Dziś w numerze:
II
● Trzeba zacząć działać
● Żagle na wiatr
● Krzyżówka

Cena 50 gr.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 30 VII — 5 VIII 1960 r. Nr 31 (190)

Wartość czynu lipcowego

załogi Huty im. Lenina

wynosi 28.020.700 zł

Apel załogi Huty im. Bieruta w Częstochowie o uczczenie czynem produkcyjnym 16 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego PKWN, znalazł żywy oddźwięk w naszej hucie. W sumie załoga podjęła 55 zobowiązań produkcyjnych krótkoterminowych przedstawiających wartość **5.848.500** złotych. 76 zobowiązań produkcyjnych obliczonych jest na dłuższy czasokres realizacji. Przedstawiają one wartość **21.473.000** zł. Ponadto hutnicy kombinatu podjęli jeszcze 198 zobowiązań o charakterze różnego rodzaju czynów społecznych, przewidujących np. uporządkowanie terenu i stanowisk pracy, wykonanie dodatkowych zadań, pracy przy budowie kolejki dziecięcej w Lasku Mogilskim itp. Wartość tych zobowiązań sięga kwoty **700.000** zł. Łącznie załoga naszej huty podjęła w ramach czynu lipcowego 329 zobowiązań przedstawiających wartość **28.020.700 zł.**

A oto jak przedstawia się realizacja ważniejszych zobowiązań krótkofalowych i przewidzianych na dłuższy okres wykonania. **Załoga ZMO** wyprodukowała poza planem wyroby szamotowe przeznaczone do budowy nagrzewnicy wielkiego pieca nr 4 w ilości 150 ton, przedstawiające wartość 157.800 zł. Ponadto wykonano dodatkowo 548,2 tony wyrobów chromomagnezytowych o wartości 2.833.696 zł oraz 965,8 tony wapna hutniczego o wartości 328.372 zł. Cyfry te wskazują, że zobowiązania załogi ZMO zostały przekroczone. Ogólna wartość czynu lipcowego wynosi 3.369.918 złotych.

W trakcie realizacji znajduje się zobowiązanie **załogi Walcowni Gorącej Blach.** Postanowiła ona wykonać w III kwartale br. ponad plan 6.000 ton produkcji gotowej o wartości z górą 16 mln zł.

Zobowiązanie realizuje także **załoga Wielkich Pieców.** Jej dodatkowa produkcja w lipcu przedstawia wartość 1,8 mln zł, a inne zobowiązania o charakterze czynu społecznego przyczynią się do zaoszczędzenia przez Wydział 331.000 zł.

24 zobowiązania zespołowe i 12 indywidualnych, oto czyn lipcowy **załogi Stalowni.** W rezultacie tych zobowiązań Wydział wyprodukuje w lipcu dodatkowo około 4.000 ton stali o wartości 5,6 mln zł. Wszystko wskazuje na to, że zobowiązanie będzie poważnie przekroczone (25 bm. nadwyżka wynosiła 4.835 ton stali).

Meldunek o wykonaniu swojego postanowienia złożyła **załoga Oddziału Kafar Żużla.** Poza normalnymi obowiązkami służbowymi wydobyła ona z dołu żużlowego

(Dokończenie na str. 3)

Powódź nie ominęła Nowej Huty

Wezbrane wody Wisły nie oszczędziły i naszych terenów. Jakkolwiek Nowa Huta (chodzi głównie o gromady do niej przyłączone) zabezpieczona jest wałami ochronnymi, niemniej jednak w ub. wtorek i środę sytuacja była bardzo groźna. W związku z tym powołano Komitet Przeciwpowodziowy, a w Hucie im. Lenina i w innych zakładach pracy zorganizowano grupy robocze do udzielenia w razie potrzeby pomocy odcinkom najbardziej zagrożonym.

WODA SIĘGA DO MOGIŁY

Korzystając z krótkiej przerwy w ulewnym deszczu wybraliśmy się do Mogiły na reporterską wizję lokalną celem zorientowania się naocznie o stanie wody i grożącym niebezpieczeństwie. Idziemy wałem wzdłuż Wisły, która nie mieszcząc się w swym normalnym korycie zalała przybrzeżne tereny. Rosnące w pobliżu zboże (żyto i pszenica) tylko kłosami wystaje ponad powierzchnię wody, tyki fasolowe uginają się pod silnym prądem, a zwisające gałązki drzew obmywają pieniące fale...

Znajdujemy się na wysokości przystani Jacht Klubu. Przypomina ona arkę Noego, oblaną ze wszystkich stron wodą, jak gdyby zbudowana została na wyspie. Żeglarze ściągnęli łódki na wał, ale i tu nie są pewni, rozbili więc namioty i czekają... Niewielka tama przy Lasku Mogilskim z trudem wytrzymuje parcie spiętrzonej wody. Worki z piaskiem ratują trochę sytuację, lecz woda i tak przedostaje się na łąkę, a następnie sięga do samego lasku.

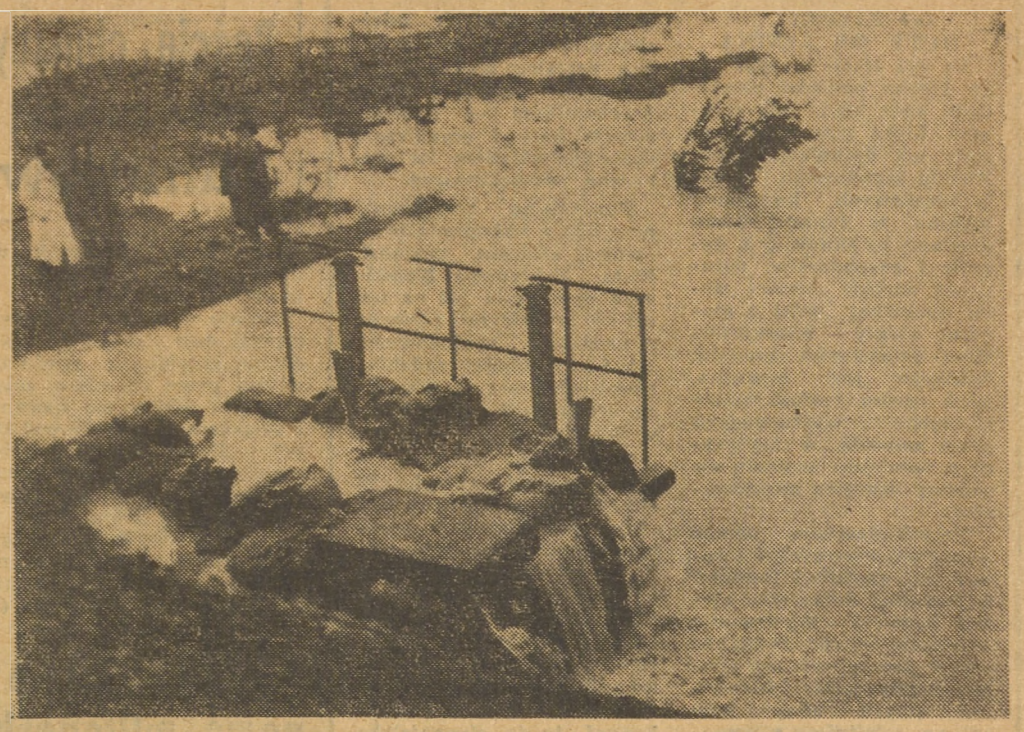

Tama w Lasku Mogilskim z trudem wytrzymuje parcie spienionych fal.

Wsiada 60 osób; udają się na zagrożone miejsce umacniać wały, przez które zaczęła przeciekać woda. Ratują co mogą, żeby zapobiec powiększaniu się strat.

Ostre pogotowie trwa jeszcze w czwartek i piątek. W zakładach pracy ludzie pełnią dyżury, by udzielić pomocy w każdej chwili. Na szczęście deszcz przestał padać, a radio podało komunikat o spadku wód: punkt szczytowy minął. Groźba żywiołu oddaliła się, ale czy na długo... Meteorolodzy nie wróżą dobrej pogody i na drugą połowę sierpnia. Na przeprowadzenie żniw — utrudnionych zwalonym i zmierzwionym zbożem pozostało zaledwie 2 tygodnie. Czy nie warto więc pomyśleć o przyjściu z pomocą wsi w sprawnej zbiórce zboża? Straty są ogromne.

Z tego zboża chleba już nie będzie...

W pobliżu przystani (w głębi) Jacht Klubu.

Z POMOCĄ POWODZIANOM

Na str. 2 zamieszczamy apel kolektywu kierowniczego huty do załogi kombinatu o przyjście z pomocą powodzianom. Apel spotka się niewątpliwie z odzewem w postaci zbiórek pieniężnych, dodatkowej produkcji i przepracowanych dniówek. Zresztą forma w jakiej przyjdziemy z pomocą ofiarom klęski powodzi, jest mniej istotna, ważna jest sama pomoc.

(Dalszy ciąg na str. 2)

IGOŁOMIA WZYWA NA POMOC

W słuchawce odezwał się głos kogoś z Igołomii: — Towarzysze, u nas jest niebezpiecznie, potrzebujemy waszej pomocy, potrzebni są ludzie... W Komitecie Fabrycznym Partii w Hucie im. Lenina zapada decyzja. Do samochodu Podchodzi nawet do okolicznych zagród, w niektórych zalewa studnie i urządzenia gospodarskie.

Najbardziej zagrożonym gospodarstwom przychodzą z pomocą robotnicy z wydziału wodnego huty. Dwoma elektrycznymi pompami usuwają wodę, uniemożliwiając zalanie zabudowań gospodarskich.

AKTUALNOŚCI NOWOHUCKIE

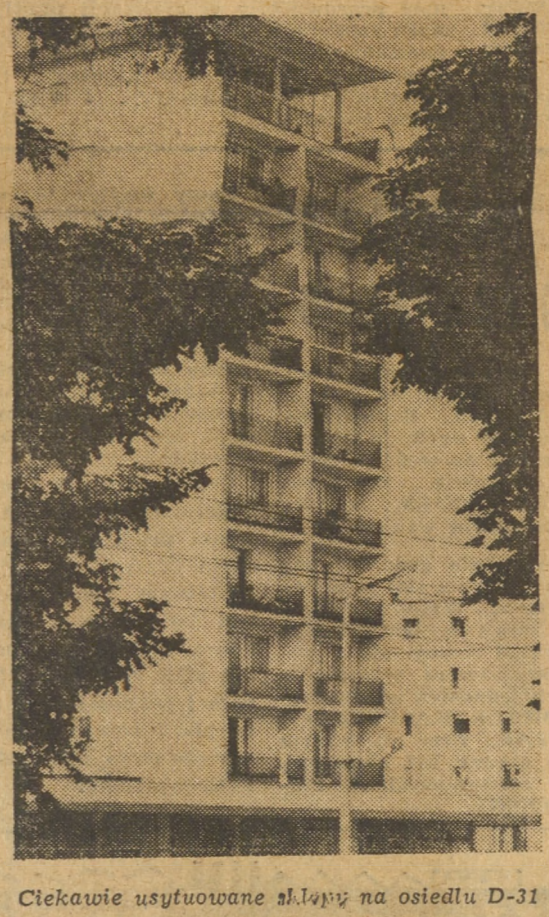

Ciekawie usytuowane sklepy na osiedlu D-31

Rzadki uśmiech tegorocznego lata — trochę słońca.

Mieszkania dla pracowników huty

Kolejny w tym roku przydział mieszkań dla pracowników huty obejmuje 188 mieszkań zawierających łącznie 569 izb. Są to mieszkania w bloku nr 2 na Osiedlu C-34 i w bloku nr 20 na Osiedlu D-1.

Rozpoczynają się już posiedzenia Głównej Komisji Przydziału Mieszkań, na których nastąpi rozdział mieszkań poszczególnym pracownikom huty. Warto podkreślić, że przydzielane są nie tylko mieszkania pochodzące z nowego budownictwa, ale i mieszkania z wymiany a więc „stare" (o ile o takich może być w ogóle mowa w Nowej Hucie).

jd

Koloniom nic nie zagraża

Mimo niesprzyjającej pogody rozpoczęły się w zaplanowanych terminach drugie turnusy kolonii letnich we wszystkich ośrodkach naszej huty. Bezpośrednio po wyjeździe dziewcząt z Porąbki, zaczął się tu 21 bm. turnus chłopców liczący 200 uczestników. Zatroskanych sytuacją powodziową rodziców możemy poinformować, że kolonii w Porąbce nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Budynek znajduje się wysoko, w żadnym wypadku nie powinna dotrzeć tu woda.

W poniedziałek 25 bm. wyjechał do Nowego Targu drugi turnus kolonijny dziewcząt liczący 350 dzieci. Także tu, jak poinformowano nas w Dziale Socjalnym i w Radzie Zakładowej HiL. dzieciom nie zagraża żadne niebezpieczeństwo spowodowane sytuacją powodziową na Dunajcu.

We wtorek 26 bm. wyjechało do Człopy na Pomorzu Zachodnim 200 dziewczynek. W tej części Polski była stosunkowo najładniejsza pogoda.

jd

Apel do załogi HiL

Przyjdź z pomocą ofiarom powodzi

DO ZAŁOGI HUTY IM. LENINA

Po raz trzeci w tym roku klęska powodzi nawiedziła nasz kraj. Do terenów, które szczególnie zostały nią dotknięte, należy Ziemia Krakowska. Z dotychczasowych informacji wynika, że tysiące rodzin musiano ewakuować z domów i gospodarstw, natomiast wielkie obszary ziemi uprawnej wraz z plonami uległy niszczycielskiej działalności żywiołu. Sytuacja jest poważna, gdyż oprócz szkód materialnych wyrządzonych przez powódź, w krytycznym położeniu znalazły się rodziny licznych mieszkańców.

Natychmiastowa pomoc władz państwowych i terenowych, umożliwi ludności najbardziej dotkniętej klęską powodzi przetrwanie trudnych chwil. Jednakże wobec powagi sytuacji społeczeństwo nasze, świadome swych obowiązków spieszy ochotniczo z pomocą dla ofiar powodzi. Na apel komitetów powodziowych tysiące ludzi zgłaszają się do prac przy zabezpieczaniu umocnień nad brzegami rozlewających się wód. Równocześnie załogi zakładów pracy, instytucji i urzędów oraz indywidualnie poszczególni obywatele, deklarują pomoc pieniężną w postaci darów rzeczowych, niosąc w ten sposób pomoc powodzianom.

W tej wielkiej akcji społecznej nie zabrakło i załogi Huty im. Lenina. Nasi pracownicy zgłaszają się ochotniczo do pełnienia dyżurów i wykonywania prac na terenach położonych wokół Kombinatu, dzielnicy Nowa Huta oraz innych zagrożonych miejscowości. Za tę obywatelską postawę wykazaną w trudnych chwilach przez pracowników — administracja huty i organizacje społeczne składają im serdeczne podziękowanie.

Rozumiejąc konieczność przyjścia z natychmiastową pomocą ofiarom powodzi, Rada Zakładowa Kombinatu przekazała już na ten cel 100 tys. złotych zarówno z funduszu zakładowego, jak i z pieniędzy zadeklarowanych przez poszczególne organizacje związkowe w wydziałach.

Na tym nie kończy się pomoc naszej załogi. W chwili obecnej pracownicy niektórych jednostek organizacyjnych HiL. rozpoczęli już akcję deklarowania indywidualnych składek na fundusz powodziowy, zgłaszając równocześnie gotowość przekazania na ten cel dniówek roboczych.

Jesteśmy głęboko przekonani, że ta obywatelska inicjatywa i ofiarność spotka się z pełnym uznaniem i poparciem całej załogi. Apelujemy więc do Was, towarzysze robotnicy, technicy, inżynierowie i pracownicy administracyjni o pośpieszenie z pomocą ofiarom powodzi, przez deklarowanie indywidualnych dobrowolnych składek i darów rzeczowych.

W tej szlachetnej, patriotycznej inicjatywie niech nie zabraknie żadnego z Was! Niech każdy da wyraz swojej solidarności i dojrzałości obywatelskiej, która zawsze dotychczas cechowała załogę Huty im. Lenina.

KOLEKTYW KIEROWNICZY HUTY

Kilka dni temu bawiła w Hucie im. Lenina delegacja dziennikarzy chińskich, w skład której wchodzili: red. red. Wej Ken Min redaktor naczelny dziennika Fan-Żipao w Szanghaju, Ti Si Kan redaktor naczelny dziennika z prowincji Szen Si, Pan Fej zastępca kierownika wydziału zagranicznego dziennika Żen-żin-pao, oraz Ma Tien Tsin zastępca kierownika wydziału agencji Sin-Hua w prowincji Kan-Tsu.

Goście chińscy pozdrawiają hutników

Goście chińscy poświęcili niemal cały dzień na zwiedzanie kombinatu, serdecznie witani przez członków załogi, po czym odbyło się spotkanie z zespołem „Głosu Nowej Huty". Dziennikarze chińscy przekazali za naszym pośrednictwem serdeczne pozdrowienia dla całej załogi Huty im. Lenina, podkreślając, że czas poświęcony na pobyt w niej uważają za jeden z najmilej spędzonych dni w Polsce. **(ik.)**

Wkrótce nowa millionerka

Cementownia „Nowa Huta" produkuje obecnie około 700.000 ton cementu rocznie. Nie jest to oczywiście jeszcze ostatnie słowo tego wielkiego i nowoczesnego zakładu przemysłowego sąsiadującego z naszą hutą. Dzięki intensywnej rozbudowie, cementownia osiągnie zdolność produkcyjną wynoszącą milion ton rocznie. A więc jeszcze jedna millionerka w Nowej Hucie.

Warto poinformować, że plan I półrocza br. wykonała załoga cementowni w 105 proc. Codziennie opuszcza zakład kilkadziesiąt wagonów kolejowych wypełnionych cennym popiełatym proszkiem. Na budowy wędruje około 2,5 tys. ton cementu ze znakiem fabrycznym „Cementownia Nowa Huta". **jd.**

Nasze rozmowy ◆ Nasze rozmowy ◆ Nasze rozmowy

Trzeba zacząć działać

W jaki sposób realizować praktycznie uchwały V Plenum KC? — co należy robić, żeby być dobrze do tego przygotowanym, i właściwie pokierować działalnością organizacyjną? — oto temat tygodniowej rozmowy „Głosu". Na przedstawione przez nas pytania, udzielił wywiedzi I sekretarz KF PZPR huty tow. ZBIGNIEW JAKUS.

V Plenum KC nie jest czymś oderwanym w dążeniu do usprawniania i porządkowania gospodarki. Jest ono logiczną kontynuacją IV Plenum i naszych poczynań w latach ubiegłych. Nie sięgając zbyt daleko wstecz można by przypomnieć III Plenum KC partii, które kierowało uwagę na problematykę organizacji pracy, dyscypliny produkcyjnej i finansowej. Ono to stworzyło warunki do następnego kroku naprzód, jakim było postulowane na kolejnym Plenum zagadnienie walki o rozwój nowoczesnej techniki w kraju.

Efektywność naszych wysiłków można zwiększać tylko w warunkach ładu, porządku i dyscypliny, stosując równocześnie najnowsze osiągnięcia techniczne. Te właśnie założenia legły u podstaw postanowień przyjętych na V Plenum KC. Zgodnie z tym musimy maksymalnie wykorzystywać wszystkie posiadane przez nas moce produkcyjne oraz wprowadzić ład i porządek w jedną z najważniejszych dziedzin — dziedzinę inwestycji.

Odpowiadając na pytanie, co należy robić, żeby wprowadzić program przyjęty przez V Plenum KC partii, myślę, że można by tak określić nasze zadania:

- po pierwsze — dalej wprowadzać ład i dyscyplinę na wszystkich szczeblach pracy produkcyjnej oraz kierować uwagę na jak najpełniejsze wykorzystanie istniejących mocy i urządzeń;
- po drugie — stale i konsekwentnie stosować zamierzenia naprawdę bogatego, przyjętego przez nas planu postępu technicznego, jak również przedsięwzięcia organizacyjne, techniczne i wszystkie wnioski z konferencji partyjno-technicznych;
- po trzecie — organizacyjnie zabezpieczyć przeprowadzenie długookresowej akcji rewizji projektów inwestycyjnych oraz porządkowanie całej działalności inwestycyjnej.

☆

Powołaliśmy już w Hucie im. Lenina zespół główny do spraw rewizji inwestycji pod przewodnictwem dyrektora naczelnego przy współudziale przedstawicieli budownictwa, projektantów i banku. Zespół składa się z najlepszych fachowców, jakimi możemy dysponować, oraz z czołowych działaczy społecznych i politycznych. We wszystkich zakładach i pionach powołuje się zespoły na tych samych zasadach; zajmą się one w swoim zakresie rewizją projektów inwestycyjnych. Jakie zadania mają te zespoły?

W pierwszym okresie winny one opracować tematykę i plan swojej działalności. Następnie zorganizować akcję rewizji inwestycji i kierować nią, przygotować materiały do poszczególnych projektów oraz planów inwestycyjnych na konferencje samorządu robotniczego (wydziałowe czy też huty). Akcja rewizji inwestycji dotycząca 1961 r. musi być zakończona w bieżącym roku. Rewizja projektów i planów na lata 1962—1965 zostanie zakończona w 1961 r.

Na pytanie, jakie są zadania organizacji partyjnych w tej akcji, można odpowiedzieć:

— organizacje partyjne i społeczne powinny zapoznać z wytycznymi i programem V Plenum KC całą załogę oraz poprzez propagowanie i wyjaśnianie założeń polityki partii w tej dziedzinie, uaktywniać pracowników w realizacji praktycznych zamierzeń. Kolejne zadanie — to organizatorska działalność. Jej celem jest zapewnienie pomyślnego przebiegu całej kampanii rewizji inwestycji. I to na każdym odcinku. **RW**

Powódź nie ominęła Nowej Huty

(Dokończenie ze str. 1)

Jedni z pierwszych, którzy odpowiedzieli na apel kierownictwa huty, a nawet go wyprzedzili byli pracownicy działu zaopatrzenia surowcowego tow. tow. **F. Kucharski** i **Sekuła.** Postanowili oni przy pierwszej wypłacie przekazać na fundusz dla powodzian wartość jednej dniówki, a więc 100 zł. Równocześnie wezwali swych kolegów z działu do pójścia w ich ślady. **Inicjatywa pracowników działu zaopatrzenia surowcowego zasługuje ze wszech miar na uznanie i godna jest naśladowania przez całą załogę. Alarm powodziowy bowiem, mimo iż punkt kulminacyjny minął — nie zostaje odwołany...**

A W KOMBINACIE PODMYTE TORY...

Trwające parę dni deszcze wyrządziły szkody także na terenie huty. Na całej prawie długości zostały podmyte wodą i poważnie uszkodzone wskutek obsunięcia się skarp, nasypy kolejowe w rejonie Aglomerowni. Uszkodzeniu uległy również tory kolejowe magistrali żużlowej oraz tory w rejonie Dolomitowni. Do pracy nad ratowaniem zagrożonych całkowitym wyeliminowaniem z ruchu ważnych arterii transportowych huty przystąpiły natychmiast brygady Wydziału Transportu Kolejowego.

Jeszcze w czwartek 28 bm. kiedy pogoda już poprawiła się wybitnie, trwało odwadnianie i osuszanie nasypów kolejowych. Dzięki wysiłkowi naszych kolejarzy i ich wielkiej mobilizacji w obliczu groźnego żywiołu, przerw w ruchu kolejowym w zasadzie na terenie huty nie było. Transporty zostały przepuszczone innymi nieuszkodzonymi torami.

Najgroźniejsza sytuacja wytworzyła się w punkcie zaopatrywania parowozów na stacji surowcowej. Gwałtownie wzbierające wody opadowe poczęły wdzierać się do głębokiego na ok. 10 m zasobnika. Przytomność umysłu załogi i natychmiastowa akcja ratunkowa zabezpieczyły obiekt przed zalaniem. Przez cały czas opadów deszczu pracowały pompy usuwające wodę z obiektu. Na szczególne wyróżnienie w akcji zasłużyli sobie ofiarnością: inspektor utrzymania torów **Tadeusz Radawiec,** zawiadowca odcinka drogowego **Kazimierz Gawle** i cała specjalnie sformowana do walki z żywiołem brygada pracowników Oddziału Remontu Taboru Kolejowego.

... I ZALANE KANAŁY

Pełne ręce roboty miały ciągle brygady Wydziału Wodnego. Alarmujące meldunki z Pompowni nr 1 i nr 2, woda wdzierająca się do tuneli kablowych i energetycznych, zalewająca niektóre piwnice i obiekty huty. Trzeba było dobrze uwijać się i wytężyć wszystkie siły, aby opanować ciężką sytuację.

Bez przerwy kontrolowano wezbrane do ostatnich granic kanały ściekowe. Wskutek spiętrzenia wód na Wiśle woda cofnęła się w kanałach daleko wstecz. Tzw. kanał południowy wylał, a woda poczęła zagrażać kilku zabudowaniom. Energiczne wkroczenie pracowników Wydziału Wodnego z pompami zażegnało niebezpieczeństwo. Wyróżnili się tu zwłaszcza mistrz **Adam Durbacz** i **Marian Osojca.**

Groźbie powodzi stawiliśmy więc zwycięsko czoła. Na podkreślenie zasługuje ochotnicza praca wielu setek ludzi, którzy tak długo nie zeszli z powierzonych im stanowisk na froncie przeciwpowodziowym, aż żywioł uspokoił się i przestał zagrażać zatrzymaniem produkcji huty. Tym pracownikom należą się słowa uznania.

J.Ż. i J.D.
Foto. J. FILCEK

Komunikat

W dniu 4, 5, 6 i 7 sierpnia br. Teatr Stary wystąpi gościnnie w Teatrze Ludowym, z komedią Anny Świrszczyńskiej pt. „TRZY KOBIETY I JA".

Przedsprzedaż biletów w Filmotechnice i w „Orbisie" w Nowej Hucie. Przed przedstawieniem w kasie teatru.

IX marten dobrze pracuje

Jak już informowaliśmy, na medal spisali się budowniczowie 9-tego pieca martenowskiego w Stalowni. Oddali oni piec do rozruchu jeszcze wcześniej niż postanowili. W ten sposób piękne zobowiązania załóg budowlanych na czele z załogą Zarządu Budowlano-Montażowego nr 2 „Koksownia", podjęte na cześć 16 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego PKWN, zostały przed terminem wykonane.

20-bm. około godz. 22 popłynęła pierwsza stal z nowego martena. Wytop przebiegł bardzo sprawnie. Nic dziwnego, w skład obsługi pieca weszli doświadczeni wytapiacze z innych jednostek produkcyjnych: MIREK, KASPERCZYK i ŁYCZAK. Przy pierwszym spuście obecny był kierownik pieców martenowskich DUDZIKOWSKI.

Nowy marten pracuje pod względem termicznym bardzo dobrze. Jedyną trudnością, na jaką napotyka załoga eksploatacyjna jest złe wykonanie torów lejniczych koło 9 pieca. Sądzimy jednak, że ta niewielka usterka zostanie szybko usunięta, a stalownicy, którzy objęli we władanie przedostatni marten nie będą mieli żadnych powodów do narzekań.

Uruchomienie 9 pieca martenowskiego oznacza zwiększenie produkcji Stalowni o około 17 tys. ton miesięcznie. Ambitnym zamierzeniem załogi jest wyprodukowanie do końca bieżącego roku 100.000 ton stali dodatkowo. Życzymy pełnej realizacji tego postanowienia, równomiernej pracy nowego pieca i samych trafionych wytopów!

j.d.

Za wzorową pracę w służbie zdrowia

Ostatnio Ministerstwo Zdrowia przyznało honorowe odznaczenia zasłużonym pracownikom służby zdrowia. Odznakę „Za wzorową pracę w służbie zdrowia" otrzymali m. in. pracownicy nowohuckiej służby zdrowia — dyrektor szpitala w Nowej Hucie dr **Stanisław Kostarczyk** oraz zastępca kierownika wydziału zdrowia DRN — **Józef Wiciński.**

Dr S. Kostarczyk jest dyrektorem nowohuckiego szpitala od momentu jego otwarcia, spełniał więc przez 6 lat rolę nie tylko lekarza, ale nie mniej trudną rolę organizatora i gospodarza nowej, rozbudowującej się placówki.

Józefa Wicińskiego to zaszczytne odznaczenie spotkało tuż przed odejściem na emeryturę, z którą niesłychanie trudno jest mu się pogodzić. Był on pierwszym pracownikiem służby zdrowia, któremu 10 lat temu powierzono organizowanie placówek lekarskich w budującej się Nowej Hucie. Do tej chwili Józef Wiciński bardzo ofiarnie pracuje na stanowisku zastępcy kierownika wydziału zdrowia DRN w Nowej Hucie.

n.

JAK WYKONUJEMY PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH PRZEZ HUTĘ DO 27 BM. WŁĄCZNIE

ZMO w prod. dolomitu	108%	planu
Słownia	108 „	„
Stalownia	106 „	„
ZMO w wyr. zasadowych	105 „	„
Aglomerownia	105 „	„
ZMO w prod. wapna	103 „	„
Wielkie Piece	102 „	„
ZMO w wyr. szamot.	102 „	„
ZK w prod. koksu wp.	102 „	„
ZK w prod. koksu og.	101 „	„
Zakł. Wap. Czatkowice	96 „	„
Wal. Zimna Blach	75 „	„
Wal. Gorąca Blach	61 „	„
Wydział Rur Zgrzew.	55 „	„
Walcownia Zgniatacz	50 „	„
Wydział Konstr. Stal.	34 „	„

W sobotę 23 bm. udało się. do godziny 16 usunąć awarię na napędzie głównym Walcowni Zgniatacz. Wydział ten rozpoczął tym samym normalną pracę, dając wsad dla Walcowni Gorącej. Wkrótce ruszyła także Walcownia Zimna Blach. Wydziały te robią wszystko co się da, ażeby nadrobić plan, ale będzie to możliwe dopiero w dłuższym okresie czasu. Mamy nadzieję, że wyścig z czasem zostanie ostatecznie wygrany.

Zakład Wapienniczy w Czatkowicach nie wykonał swoich zadań wskutek trwającej parę dni ulewy. Wszystkie inne wydziały pracowały w ubiegłym tygodniu dobrze.

jd

Dla rozwoju czytelnictwa

Ogromną rolę może i powinna spełniać zakładowa biblioteka techniczna naszej huty. Niemałym nakładem środków została ona świetnie wyposażona w wielojęzyczne książki i czasopisma techniczne.

Aby jeszcze bardziej ożywić czytelnictwo prasy technicznej w hucie i zapewnić dzięki temu podnoszenie kwalifikacji fachowych pracowników, zorganizowana zostanie wkrótce narada aktywu technicznego i bibliotecznego. W naradzie tej powinni wziąć udział kierownicy zakładów i wydziałów, personel inżynieryjno-techniczny, pracownicy prowadzący punkty biblioteczne oraz pracownicy odpowiedzialni za zabezpieczenie seminariów naukowo-technicznych w wydziałach.

I Sekretarz KF ZMS HiL
Edward Robak

W Donbasie — i u nas

W dniach od 21 do 30 czerwca przebywałem w Związku Radzieckim z delegacją KC Związku Młodzieży Socjalistycznej. Głównym celem naszego pobytu było zapoznanie się z formami pracy organizacji komsomolskiej w przemyśle metalowym i hutniczym. Zwiedziliśmy wiele zakładów a wśród nich hutnicze w Donbasie, konkretnie — metalurgiczne w Lipiecku, Azowstal w Żdanowie, budowy maszyn w Kramatorsku, fabrykę traktorów itd. Poza naszym programem odwiedziliśmy także kołchoz „Październik" w obwodzie Stalińskim oraz obóz pionierski „Swobodnyj Sokoł", zorganizowany przez zakłady metalurgiczne w Lipiecku.

Rzecz jasna wrażeń było dużo. Najbardziej utkwiły nam jednak w pamięci te, które dotyczyły bezpośrednio życia młodzieży radzieckiej i organizacji komsomolskiej. Sprawą, która szczególnie nas interesowała, był ruch brygad pracy komunistycznej. Chcieliśmy więc zapoznać się z efektami uzyskiwanymi przez te brygady, jak również stwierdzić, jaki wpływ wywierają one na pracę pozostałych członków załogi.

Ogólnie biorąc, można powiedzieć, że istnieje duże podobieństwo między brygadami pracy komunistycznej i naszymi brygadami pracy socjalistycznej. Charakterystyczne jest jednak to, że towarzysze radzieccy przywiązują większą wagę do spełniania przez brygady wszystkich kryteriów, związanych z uzyskaniem przez określony zespół zaszczytnego tytułu brygady pracy komunistycznej. Szczególny nacisk kładzie się na stałe podnoszenie zawodowych kwalifikacji.

Opowiadano nam np. w Azowstalu, że w jednej z brygad ubiegających się o miano brygady pracy komunistycznej, jej brygadzista posiadający średnie wykształcenie techniczne uważał, że dalsza nauka jest mu niepotrzebna. W rezultacie, niezależnie od tego, że wszyscy pozostali członkowie kontynuowali naukę w instytutach i wieczorowych szkołach, brygada dotąd nie uzyskała zaszczytnego tytułu, zanim ów brygadzista nie rozpoczął studiów wyższych.

Podobnie duże znaczenie przywiązuje się do postawy społecznej członków brygad i atmosfery koleżeństwa. Pomaga się sobie w pracy oraz słabszym w nauce kolegom, opiekuje się drużynami pionierskimi, podejmuje się też wspólne rożne prace społeczne. Taka postawa członków brygad pracy komunistycznej zrodziła m. in. tzw. ruch Gaganowej. Istotą jego jest przechodzenie brygadzistów z przodujących brygad do zespołów uzyskujących gorsze wyniki w produkcji, w celu podciągnięcia ich do poziomu brygad przodujących. Warto podkreślić, że jest to dowodem wysokiego wyrobienia społecznego, gdyż taki brygadzista z reguły w początkowym okresie obniża swe zarobki.

Charakterystyczne jest również to, że brygad pracy komunistycznej jest jeszcze stosunkowo niewiele, w porównaniu do ogólnej liczby młodzieżowych zespołów biorących udział we współzawodnictwie. Jest to wynik naprawdę wysokich wymagań związanych z uzyskaniem zaszczytnego miana. Nie jest łatwo być tego rodzaju brygadą. Niemniej jednak ich wpływ i oddziaływanie na załogi jest bardzo silny, w sensie mobilizacji do uzyskania coraz to lepszych wyników pracy, co zresztą przynosi im jak i samej komsomolskiej organizacji duży autorytet (Komsomoł jest inicjatorem tego ruchu).

Nie spotkaliśmy się w żadnym z zakładów z wypadkiem, by któryś z dyrektorów lub kierowników wydziałów czy też zmian, nie wiedział gdzie pracuje u niego brygad pracy komunistycznej. Świadczy to m. in. o wadze, jaką administracja przywiązuje do tego ruchu, i zrozumieniu pomocy udzielanej w realizacji zadań produkcyjnych. Ruch brygad pracy komunistycznej rozwiązuje wiele problemów, których nie można załatwić tylko na drodze administracyjnej. W zakresie rozwijania postępu technicznego wzmiankowane brygady niejednokrotnie przekraczają przyjęte zamierzenia. Pomagają też one praktycznie w kierowaniu i zarządzaniu przedsiębiorstwem.

Ruch brygad pracy komunistycznej zrodził się w konkretnych warunkach następującego obecnie — zwłaszcza w ostatnich latach — rozwoju techniki i nauki, doskonalenia procesów technologicznych oraz rozwiązywania bardzo ważnej problematyki postępu technicznego i stosowania tego ostatniego w praktyce. Oczywiście w parze z tym musi iść wzrost kwalifikacji załóg, zdobywanie przez młodych ludzi dwu i więcej zawodów.

Sprawy te i u nas w Hucie im. Lenina nabierają dużego znaczenia z uwagi na nowoczesność naszego zakładu, jak i dalszą jego rozbudowę. W naszych warunkach mamy niemałą jeszcze ilość młodych robotników nie tylko nie posiadających kwalifikacji zawodowych (konkretnego zawodu, tytułu robotnika wykwalifikowanego), lecz nawet podstawowego wykształcenia.

Z tego też właśnie powodu nie zgodziliśmy się ostatnio na nadanie nazwy „brygady pracy socjalistycznej" — brygadzie z obsługi II wielkiego pieca oraz murarzy z remontów pieców hutniczych, mimo iż obydwa te zespoły osiągają dobre wyniki produkcyjne. Członkowie ich muszą zdać sobie sprawę z tego, że bez nauki — dotyczy to zwłaszcza tych, którzy nie ukończyli podstawowej szkoły — nie będą mogli w dalszej perspektywie przodować w pracy.

My w naszej hucie, musimy jeszcze więcej uwagi niż dotąd poświęcać sprawie kwalifikacji. Obecnie posiadamy tylko jedną brygadę pracy socjalistycznej (w całym hutnictwie jest ich pięć). Spośród 12 brygad ubiegających się w kombinacie o tytuł brygady pracy socjalistycznej, po wnikliwej analizie osiąganych przez nie wyników, na skutek głównie niedostatecznego jeszcze podnoszenia kwalifikacji zawodowych, sekretariat KF ZMS nie mógł obecnie przedstawić KSR huty więcej niż jedną brygadę do nadania zobowiązującego miana. Powtarzam: brygad uzyskujących dobre wyniki produkcyjne i ekonomiczne posiadamy więcej, np. remontową w Zakładzie Koksochemicznym, w Wydziale Szamotowym ZMO, w Wydziale Remontowo-Budowlanym i innych. Mogą one już w niedługim okresie czasu liczyć na uzyskanie zaszczytnego tytułu, jeśli ich członkowie będą pracować nad uzupełnieniem swych kwalifikacji.

*

Reasumując powyższe uwagi poczynione w związku z pobytem w ZSRR i zapoznawaniem się zwłaszcza z ruchem brygad pracy komunistycznej muszę stwierdzić, że najbardziej utkwiło mi w pamięci aktywne uczestnictwo komsomolskiej organizacji w kształtowaniu wszystkiego, co jest nowe, pożyteczne i postępowe w życiu i walce ludzi radzieckich, w ich dążeniu do pomnożenia dorobku gospodarczego swego kraju. W tym właśnie tkwi źródło autorytetu, jakim cieszy się komsomolska organizacja w społeczeństwie, i uznania wyrażonego przez partię i rząd. Ten przykład jest dla nas szczególnie zobowiązujący, i godny jak najszerzej pojętego naśladownictwa.

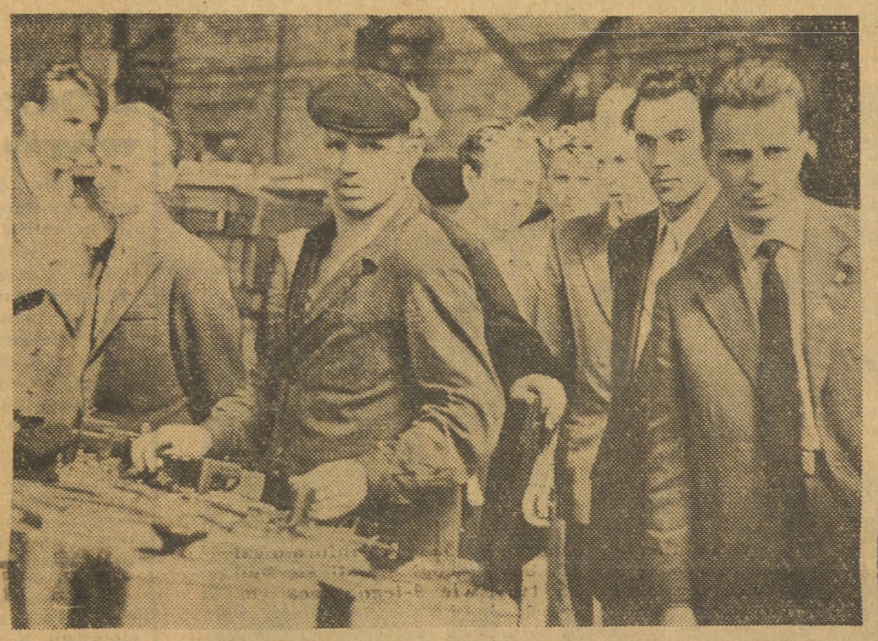

Wśród robotników Zakładów Metalurgicznych w Donbasie. Na zdjęciu I sekretarz KF ZMS Huty im. Lenina E. Robak (pierwszy z prawej).

Delegacja KC ZMS przed gmachem Komitetu Obwodowego Komsomołu w Lipiecku na Ukrainie, w chwilę po serdecznym przywitaniu przez przyjaciół radzieckich

W gościnie u węgierskich hutników

20 bm. powróciła do Huty im. Lenina delegacja, która brała udział w uroczystościach X-lecia węgierskiej huty Stalinváros. Na czele naszej dziewięcioosobowej delegacji stał poseł na Sejm, I sekretarz KF PZPR tow. **Z. Jakus.** M. in. w skład delegacji wchodził przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu tow. **J. Stefanik**, którego po powrocie poprosiliśmy o podzielenie się uwagami, z gościny u bratnich hutników węgierskich. Oto co usłyszeliśmy:

— Same uroczystości X-lecia rozpoczęcia budowy huty i miasta Stalinvaros odbyły się 17 bm. Wzięli w nich udział kierownicy partii i rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, z I sekretarzem KC WPS tow. Kadarem na czele. Wiec, na którym przemawiał I sekretarz KC tow. Kadar, zgromadził ponad 30 tysięcy ludzi.

Naszą nowohucką delegację przyjmowano bardzo ciepło, co też odczuwaliśmy na każdym kroku. W czasie naszego pobytu zwiedziliśmy nowo uruchomioną walcownię blach. Widzieliśmy tam urządzenia wyprodukowane w Polsce, np. suwnice. Spotkaliśmy również polskich specjalistów, którzy dopomagali Węgrom w montażu.

Niezależnie od zwiedzenia miasta Stalinvaros, które posiada dużo zieleni i uderza czystością, wiele czasu poświęciliśmy na różne spotkania. Uczestniczyliśmy np. w spotkaniu z aktywem zakładu, rady narodowej i miejscowym społeczeństwem. W ciągu krótkiego pobytu w WRL zwiedzaliśmy także zabytki historyczne, m. in. w Budapeszcie.

Jakkolwiek nasza delegacja była na Węgrzech zaledwie kilka dni, to i tyle czasu wystarczyło żeby stwierdzić, że budownictwo przemysłowe, mieszkaniowe, jak również obiektów socjalnych i kulturalnych, rozwija się tam z dużym rozmachem. Szczególnie cieszyły nas osiągnięcia samych hutników węgierskich, którzy darzą sympatią załogę Huty im. Lenina, i za naszym pośrednictwem przekazują jej pozdrowienia i życzenia sukcesów w pracy.

rw

„Znamia Pobiedy" o naszej hucie

„Znamia Pobiedy" jedna z poczytnych gazet Armii Radzieckiej poświęciła niedawno (w 140 numerze) całą stronę tekstu naszej Hucie. Nawiązując do X-lecia budowy kombinatu redakcja opublikowała szereg materiałów napisanych przez pracowników Huty im. Lenina. Wśród zamieszczonych publikacji znajdują się m. in. „Z pomocą Kraju Rad" — artykuł napisany przez dyrektora naczelnego HiL **B. Kołomyjskiego**, „Symbol przyjaźni" — wywiad z I sekretarzem KF PZPR **Z. Jakusem**, „Umacnia się przyjaźń i współpraca" — artykuł sekretarza Zarządu Fabrycznego TPP-R inż. **J. Lesiuka**, „Dwa razy uśmiechnęło się do mnie szczęście" — wypowiedź inż. **J. Lisieckiego** oraz rozmowy z wytapiaczami nowohuckiej stalowni **K. Jurą i K. Pałczyńskim.**

Kolumnę ilustrowaną zdjęciami z Huty im. Lenina Redakcja opatrzyła wstępnym słowem, podkreślając serdeczną więź łączącą oba nasze narody oraz duże osiągnięcia załogi kombinatu, zwłaszcza w ostatnim okresie bezpośrednio poprzedzającym uroczystości obchodu X-lecia HiL.

rw.

Gdzie jesteś cywilizacjo!

W CZYM SIĘ KĄPAĆ?

Przyszła do redakcji kobieta, pracownik jednego z wydziałów naszej huty.

— *Dlaczego my właściciele garsonier musimy być tak pokrzywdzeni? Gdzie właściwie mamy się kąpać? W Krakowie, w łaźni? Za daleko. W Nowej Hucie? Nie ma gdzie. Do sąsiadów już nie mam odwagi pukać o użyczenie łazienki. Pozostaje chyba powrócić do czasów drewnianego szaflika.*

Staramy się uspokoić naszego gościa. Jakich jednak użyć argumentów?

— Gdzie pani mieszka, na którym osiedlu?

— *Na C-32. Zresztą nie tylko na tym osiedlu zapomniano o mieszkańcach garsonier. Nie ma dla nich żadnych łazienek na osiedlu C-33, na A-33, nigdzie. Tymczasem w garsonierach bynajmniej nie mieszkają same tylko osoby samotne, chociaż i one powinny mieć możność korzystania ze zdobyczy higienicznych XX wieku. Mieszkają rodzice z dziećmi, dużo dzieci. Nie trzeba dowodzić, jak trudno wychowywać dzieci w zamiłowaniu do czystości bez... zwykłej najskromniejszej nawet łazienki.*

Skoro jedni mają łazienki w mieszkaniach, niechże inni mają chociaż prawo do korzystania ze wspólnych łazienek urządzonych w nieczynnych najczęściej pralniach, względnie w pomieszczeniach do przechowywania wózków. Trzeba tylko, aby ojcowie miasta pomyśleli również o mieszkańcach garsonier, dla których marzenie o kąpieli jest luksusem.

Swoją drogą byłby to nie taki znowu prezent. Wprowadzenie odpłatności za korzystanie z wanny (łazienką mógłby się opiekować dozorca lub ktoś z lokatorów garsonier, on pobierałby opłaty) zwróciłoby po jakimś czasie wyłożone pieniądze. A może wystarczyłyby zwykłe, prymitywne natryski?

Rzucam hasło: **„W każdym bloku gdzie są garsoniery, wspólna wzorowa łazienka!**

GÓRĄ HODOWLA

Nieraz mówiło się i pisało o skłonnościach mieszkańców Nowej Huty do hodowli królików, kur, gęsi a nawet kóz. Cała tragedia, że przemiłym zwierzętom nie potrafiono zagwarantować odpowiednich warunków bytowych w ciasnych, dusznych łazienkach. Sytuacja zmieniła się radykalnie odkąd dzięki staraniom Rady Zakładowej powstały ogródki działkowe.

Jak grzyby po deszczu powstały tu za sprawą podziwu godnej ludzkiej przemyślności chlewiki, kurniki, szopy, podpiwniczone solidne altany. Każda działka ma dziś jakąś budowlę, a w pomieszczeniach tych bynajmniej nie chłodzą się działkowicze ani nie przechowują swoich narzędzi rolniczych. Po dobywających się z nich zapachach, gdakaniu kur i chrząkaniu prosiaków widać, że hodowla rozwinęła się pełną parą.

Konsekwencją hodowania setek kur (na niektórych działkach powstały całe fermy kurze nie mające nic wspólnego z hodowlą na własny domowy użytek) królików, nutrii, gołębi, kóz i świń jest obrzydliwy fetor, roje much i robactwo. Nie po to przydzielano pracownikom działki, aby zamienili je w gospodarstwa na skalę... PGR. Niektórymi działkowiczami doprawdy powinny zainteresować się władze sanitarne naszej dzielnicy, lub chociażby Związek Ochrony Zwierząt.

jd

28.020.700 zł dał czyn lipcowy

(Dokończenie ze str. 1)

dwie czasze zalane stalą o wadze 54.070 ton, które przesłała na oddział strzałowy.

Szereg innych wartościowych zobowiązań znajduje się jeszcze w toku realizacji. Przodują tu przede wszystkim **brygady Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego, Wydziału Remontów Pieców Hutniczych, Wydziału Transportu Kolejowego i Wydziałów Głównego Energetyka.**

jd.

Kilka milionów zł oszczędności remontowców W-18

Wśród wydziałów remontowych naszej huty prym wiedzie od jakiegoś czasu załoga Wydziału Remontu Pieców Hutniczych. Osiąga ona coraz lepsze rezultaty, o czym może świadczyć chociażby wzrost wskaźnika wydajności pracy. Wskaźnik ten wynosił w ubiegłym roku 6.34 m sześć. robót rozbiórkowych i murowych na 1 piecogodzinę postoju, obecnie zaś wzrósł do 7.35 m sześć. W cyfrach niewielka na pozór różnica, ale oznacza to wzrost wydajności pracy o 12.3 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Niemało!

Raz po raz słychać o podejmowaniu i realizacji nowych zobowiązań. Padają nazwy pieców martenowskich w Stalowni: piec nr 6, piec nr 2, piec nr 8, nazwy pieców przepychowych i wgłębnych, których remont został poważnie przyspieszony. Godziny układają się w długi szereg, spływa do kadzi dodatkowa stal, rosną oszczędności. W sumie dzięki skróceniu czasów trwania remontów zaoszczędzono w II kwartale br. 855.400 zł.

Dużym osiągnięciem jest wykorzystywanie przy remontach coraz większych ilości tych samych materiałów ogniotrwałych. Jeśli wziąć pod uwagę wysoką cenę kształtek ogniotrwałych (jedna sztuka kosztuje kilkadziesiąt złotych), kryją się tu znaczne rezerwy oszczędnościowe. Nasi remontowcy umieli je odpowiednio wykorzystać. W II kwartale zabudowali ponownie w piece hutnicze ok. 945 ton wyrobów chromomagnezytowych, 208 ton wyrobów magnezytowych, 1016 ton wyrobów krzemionkowych i 80 ton wyrobów szamotowych. Materiał ten przedstawia wartość z górą 3,2 mln złotych. Jak obliczono, uzysk wyrobów ogniotrwałych, ponownie zastosowanych do wymurówki pieców wzrósł z 14.45 proc. w roku ubiegłym do 20.6 proc. w pierwszym półroczu br. Kilka milionów złotych oszczędności co kwartał, to wcale nie bagatela nawet w skali naszej huty.

Kilka przytoczonych powyżej wskaźników świadczy wyraźnie o nieustannym postępie w pracy brygad remontowych W-18. Co składa się na ten postęp (nie decyduje chyba bowiem samo doświadczenie i wzrost kwalifikacji).

Towarzysze z Wydziału Remontu Pieców Hutniczych za podstawę swoich sukcesów uważają współzawodnictwo pracy. Bierze w nim udział cała załoga, a rywalizacja o najlepsze wyniki w remontach i zdobycie tytułów najlepszej zmiany, zespołu i brygady — jest skuteczną, dobrze wypróbowaną dźwignią wydajności..

Zwycięstwo w szlachetnej rywalizacji pracy odniosła zmiana „C", kierowana przez **JÓZEFA WŁODARCZYKA.** Drugie miejsce zajęła zmiana **ZDZISŁAWA ZIĘBACZA,** a trzecie **JANA KANTURSKIEGO.** Za najlepszy zespół uznany został kolektyw mistrza **STANISŁAWA JABŁOŃSKIEGO,** a drugie miejsce zdobył mistrz **JULIAN ZAWARTKA** ze swymi ludźmi. Tytułem najlepszej brygady chlubi się brygada **MIECZYSŁAWA GRELIAKA.** Drugie i trzecie miejsce wśród najlepszych brygad przypadło zespołom: **WŁADYSŁAWA PIETRASA i JÓZEFA MALINOWSKIEGO.** Zaszczytny tytuł najlepszych w zawodzie zdobyli: kierownik zmiany **JÓZEF WŁODARCZYK,** mistrz **STANISŁAW JABŁOŃSKI** i brygadzista **MIECZYSŁAW GRELIAK.**

jd

„Zielona droga" otwarta

Priorytet w dostawach urządzeń i maszyn dla naszej huty

Bezpośrednio po konferencji z udziałem wicepremiera PIOTRA JAROSZEWICZA, poświęconej dokumentacji dla II etapu rozbudowy huty, odbył się szereg dalszych konferencji w sprawie zabezpieczenia dostaw konstrukcji stalowych oraz maszyn i urządzeń. Rozbudowa Huty im. Lenina uznana została za podstawowe zadanie inwestycyjne w kraju obok budowy kopalni węgla brunatnego w Turoszowie. W zakresie dostaw konstrukcji stalowych oraz maszyn i urządzeń znowu otwarta została „zielona droga" dla naszej huty. Litera „L" na zamówieniach i transportach oznacza priorytet czyli prawo pierwszeństwa.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że ogromna większość maszyn i urządzeń oraz wszystkie konstrukcje dla II etapu rozbudowy huty pochodzą obecnie z dostaw krajowych. W samym tylko 1961 roku mamy otrzymać ok. 27.5 tys. ton konstrukcji stalowych i ok. 11 tys. ton maszyn. Świadczy to o wielkim wysiłku produkcyjnym zakładów w całym kraju na rzecz rozbudowy huty.

Pierwsza z konferencji pozwoliła na uzyskanie rozeznania w portfelu zamówień na rok 1961, następnie którym przewodniczył wicedyrektor departamentu inwestycji w MPC mgr inż. **Egierski,** zajęły się ustaleniem konkretnego terminarza realizacji dostaw dla huty. Udział w tych konferencjach wzięli przedstawiciele następujących głównych Zjednoczeń: Maszyn i Aparatów Elektrycznych, Przemysłu Maszyn Budowlanych, Przemysłu Wyrobów Odlewniczych i Przemysłu Optyczno-Precyzyjnego oraz przedstawiciele niektórych zakładów wykonujących zamówienia dla huty.

W przyszłości będą się odbywać regularnie co kwartał konferencje kontrolne w sprawie postępu dostaw, a nad terminową realizacją tych dostaw czuwać będą specjalnie powołani w Zjednoczeniach pełnomocnicy.

jd

Kronika Kombinatu

● SZKOŁA MISTRZÓW

Na podstawie zarządzenia ministra oświaty z dnia 21 maja 1959 r. otwarta zostanie przy naszej hucie w nowym roku szkolnym 3-letnia szkoła mistrzów, której celem jest umożliwienie robotnikom, posiadającym długoletnią praktykę w zawodzie zdobycie dyplomu mistrza. Dyplom jest równoznaczny z uzyskaniem średniego wykształcenia zawodowego i stanowi podstawę do przyznania II stopnia kwalifikacyjnego robotników w przemyśle.

Nauka w szkole trwa 3 lata i jest dostosowana do pracy w ruchu ciągłym. Słuchaczom szkoły przysługują w zakresie zwolnień i urlopów analogiczne uprawnienia, jakie posiadają uczniowie szkół zawodowych.

● NAUKA ZAWODU DLA MŁODOCIANYCH

Dla umożliwienia pracownikom kombinatu oraz mieszkańcom Nowej Huty kształcenia ich synów w zawodach hutniczych, Huta im. Lenina przyjmuje pracowników młodocianych na naukę zawodu w następujących specjalnościach: ślusarz remontowy i elektromonter.

Dyrekcja huty zapewnia przyjęcie na naukę zawodu pracownikom młodocianym, wykształcenie w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej, a następnie po odbyciu rocznego stażu pracy, zatrudnienie na stanowisku zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami oraz możliwość awansu i dalszego kształcenia się. Nauka zawodu pracowników młodocianych trwa 3 lata i obejmuje część praktyczną w wydziałach produkcyjnych huty oraz część teoretyczną w Przyzakładowej Zasadniczej Szkole Zawodowej dla pracowników młodocianych.

Młodocianym w okresie nauki zawodu przysługuje następujące wynagrodzenie: w pierwszym roku nauki wynagrodzenie miesięczne w wysokości 150—260 zł, w drugim 320—380 zł, a w trzecim roku nauki wynagrodzenie godzinowe wg najniższej kategorii płac oraz premia uznaniowa nie przekraczająca 25 proc. zasadniczego wynagrodzenia. Ponadto uczniom od pierwszego roku nauki przysługuje dodatek węglowy oraz odzież ochronna i robocza.

Bliższych informacji dotyczących wpisów do wymienionych szkół udziela i przyjmuje zgłoszenia Dział Szkolenia huty mieszczący się w Centrum Administracyjnym, bud. „Z", klatka B, pokój nr 247, tel. 43-60 codziennie w godzinach od 12 do 15.

dz

W sprawie urlopu wypoczynkowego

Okres urlopowy w pełni i w związku z tym ciągle nasuwają się rozmaite wątpliwości. Oczywiście nie sposób od razu omówić wszystkich spraw dotyczących urlopu wypoczynkowego. Ale niektóre należałoby już wyjaśnić.

Tak np. pracownicy, którzy zmienili charakter zatrudnienia, tj. z pracy fizycznej przeszli na umysłową lub odwrotnie, mają wątpliwości odnośnie wymiaru przysługującego im urlopu. A więc, gdy pracownik zmienia charakter zatrudnienia, otrzymuje urlop w takim wymiarze, jaki wynika z pracy wykonywanej przez niego bezpośrednio przed rozpoczęciem urlopu. Jeżeli więc pracownik umysłowy przeszedł do pracy fizycznej, przysługuje mu urlop jak pracownikowi fizycznemu.

Nie raz zdarza się, że zakład pracy odwołuje pracownika z urlopu. Czy ma do tego prawo? Tak, ale za zgodą organizacji związkowej. W przypadku takiego odwołania, pracownikowi przysługuje zwrot rzeczywistych kosztów poniesionych w związku z odwołaniem, a więc: koszty podróży z miejsca pobytu na urlopie wg norm przysługujących za podróże służbowe, następnie zwrot opłat uiszczonych, a nie zwróconych za pobyt w domu wczasowym, czy też kuracyjnym itp.

Gdy pracownik odwołany z urlopu, ponownie uda się na urlop, należy się jemu zwrot kosztów przejazdu do miejsca pobytu na urlopie oraz dodatkowe dni urlopowe za czas stracony w związku z odwołaniem z urlopu. A więc jeżeli pracownik — na skutek odwołania — stracił na jazdę „tam" i „z powrotem" dwa dni, winien otrzymać do reszty dni urlopowych jeszcze dwa dni.

Zaznaczyć także należy, że pracownik, który nie wykorzysta urlopu w b. roku z przyczyn wynikających z potrzeb zakładu pracy (np. z powodu nawału pilnych robót) lub z własnej ważnej przyczyny (np. z powodu dłuższej choroby) winien wykorzystać urlop w pierwszym kwartale przyszłego roku, a najpóźniej do końca tego przyszłego roku.

I jeszcze jedno wyjaśnienie. W okresie letnich miesięcy najwięcej pracowników „wybiera się" na urlop. Ilu pracowników może naraz „iść" na urlop w jednym miesiącu? W naszej hucie, według obowiązujących przepisów, liczba urlopowanych pracowników w jednym miesiącu nie może przekraczać 12 proc.

p.

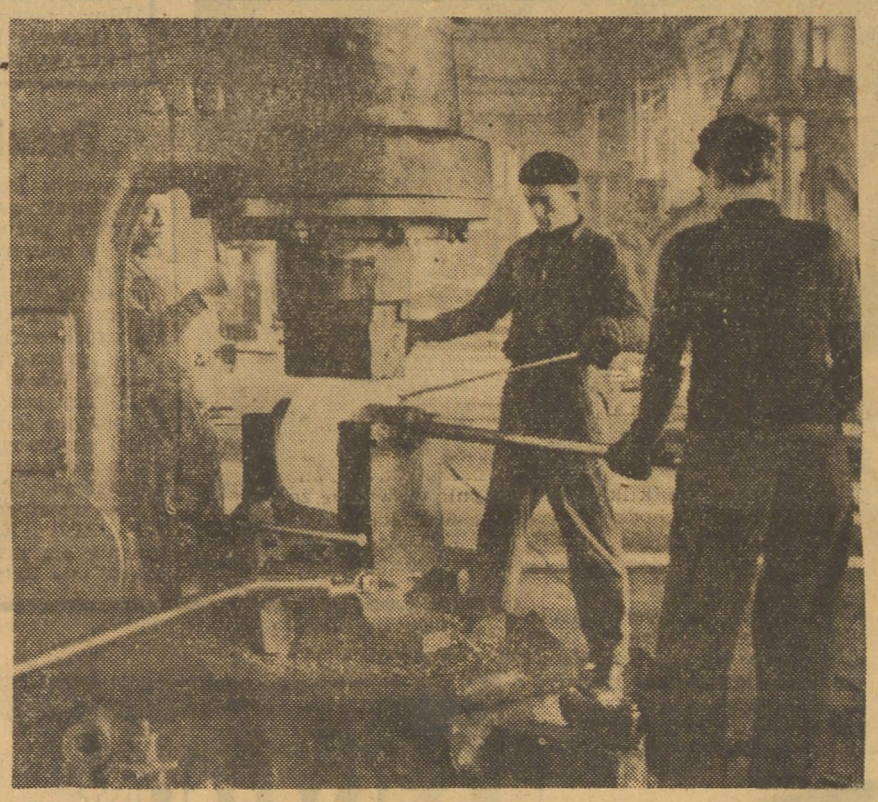

Złodzieje są wśród nas

Zgodnie z zapowiedzią rozpoczynamy publikowanie nazwisk tych pracowników Huty im. Lenina, którzy znaleźli się w „Książce uwag i zatrzymań", prowadzonej przez Straż Przemysłową Huty — a przyłapani zostali na kradzieży różnych przedmiotów z kombinatu.

W ostatnim czasie w „czarnej" księdze znalazły się nazwiska: BRONISŁAWA SALOMONA, pracownika W-92, który usiłował wynieść 300 m przewodu elektrycznego, WALERIANA LORKA — pracownika Zakładu Koksochemicznego (K-34), który wynosił 15 bezpieczników, STANISŁAWA PIEROGA, pracownika Aglomerowni, u którego strażnik znalazł 10 m pasa parcianego. JÓZEF MARDYŁA, pracownik ZMO wynosił 4 dwumetrowe pasy parciane, STANISŁAW STERNOWSKI z W-17 — 59 elektrod do spawania, EDWARD IMACH z W-15 — 5 kg brązu, EUGENIUSZ BAKALARZ z Mostostalu 6 m kabla elektrycznego.

W czasie pracy w kuźni

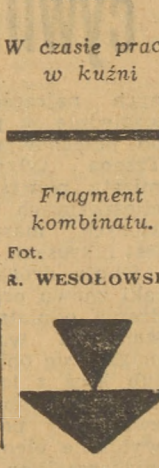

Fragment kombinatu.

Fot. R. WESOŁOWSKI

Warunki startu

Wybór zawodu dla wielu młodych ludzi kończących szkołę jest niezwykle trudnym zagadnieniem. Przekonałem się o tym rozmawiając z absolwentami nowohuckich szkół średnich. Czym się kieruje młodzież w wyborze zawodu?

Większość moich rozmówców odpowiadając na to pytanie twierdziło, że najważniejszym dla nich jest obranie takiego kierunku studiów, po których ukończeniu przy małym stosunkowo wkładzie pracy mogliby dobrze zarabiać. Dlatego też postanowili kontynuować naukę na akademii medycznej, akademii wojskowej i wydziale prawa. Oczywiście jak się zorientowałem marzą oni o intratnych stanowiskach lekarzy specjalistów, adwokatów itp., zapominając przy tym, że i w tej dziedzinie nie wszyscy są jednakowo wynagradzani. Podobnie zresztą jak i w każdym innym zawodzie. Decydują tu przecież zdolności, kwalifikacje i umiejętności.

Ten „owczy pęd" do zawodów, które niesłusznie uważa się u nas za najlepiej płatne, jest przyczyną częstych rozczarowań. Wielu niedoświadczonych młodych ludzi będących pod wpływem rodziny, nie mając zamiłowania i zdolności w tym kierunku zwykle nie może podołać nałożonym na nich obowiązkom i po dwóch czy trzech latach rezygnuje ze studiów.

Do innych uczelni, na których zamierza studiować nowohucka młodzież należy Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego, wydział polonistyki i historii sztuki UJ oraz Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Należy jednak nadmienić, że na uczelniach tych sytuacja jest najtrudniejsza bo zgłosiło się tu ponad 200 kandydatów na każde 100 miejsc.

Trudne do zrozumienia jest natomiast nikłe zainteresowanie w naszym środowisku zawodem metalurga hutnika. Świadczą o tym zgłoszenia kandydatów na nowy rok szkolny na wydziały hutnicze Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Wynoszą one zaledwie 28% w stosunku do ilości wolnych miejsc. Gdzie leży przyczyna tego nienormalnego zjawiska? Przecież zawód metalurga jest ciekawy i dobrze płatny a szybko postępująca mechanizacja i automatyzacja procesu produkcji stale eliminuje ciężkie czynności fizyczne i stwarza coraz to lepsze warunki pracy.

Podobna sytuacja istnieje na odcinku wyboru zawodu przez młodzież kończącą szkołę podstawową w Nowej Hucie. Jak nas informuje prof. *Stanisław Pusiarski* na 140 podań, jakie wpłynęły do Technikum Hutniczego w Nowej Hucie o przyjęcie na nowy rok szkolny, 70% pochodzi od młodzieży zamiejscowej. Co gorsza nawet wśród tej nielicznej garstki, która wyraziła chęć nauki na wydziale hutniczym znajduje się wielu takich, którzy nie zdali egzaminów do innych szkół.

Z wyborem zawodu przez młodzież nowohucką wiąże się ściśle sprawa zakwaterowania i zatrudnienia. Już dziś przed kierownictwem Technikum Hutniczego stoi poważny problem zakwaterowania młodzieży zamiejscowej, ponieważ na 20 miejsc w internacie jest aż 80 zgłoszeń. Przyjmowanie do pracy w Hucie im. Lenina ludzi zamiejscowych, pogłębi bowiem jeszcze bardziej trudny problem mieszkaniowy.

Należy więc dokonać głębszej analizy przyczyn braku zainteresowania młodzieży z terenu Nowej Huty pracą w kombinacie na najważniejszym odcinku produkcji. Z drugiej strony trzeba nawiązać bliższy kontakt szkoły z hutą. Organizować wycieczki do kombinatu dla młodzieży kończącej naukę w szkołach średnich, wygłaszać pogadanki na tematy związane z produkcją i rozwojem techniki w hutnictwie a nawet wyświetlać filmy o podobnej tematyce.

Należałoby też nawiązać do tradycji rodzin śląskich hutników przejmowania zawodu ojca przez syna. Dużo do powiedzenia mają tu także rodzice, którym na pewno zależy na tym, aby ich dzieci były zadowolone z pracy w wybranym przez siebie zawodzie. Właśnie zawód hutnika daje pełne gwarancje ku temu. Przekonała się o tym osobiście większość zatrudnionych w naszej hucie robotników, którzy otrzymali tu dobrze płatną pracę i nowoczesne mieszkania.

jd

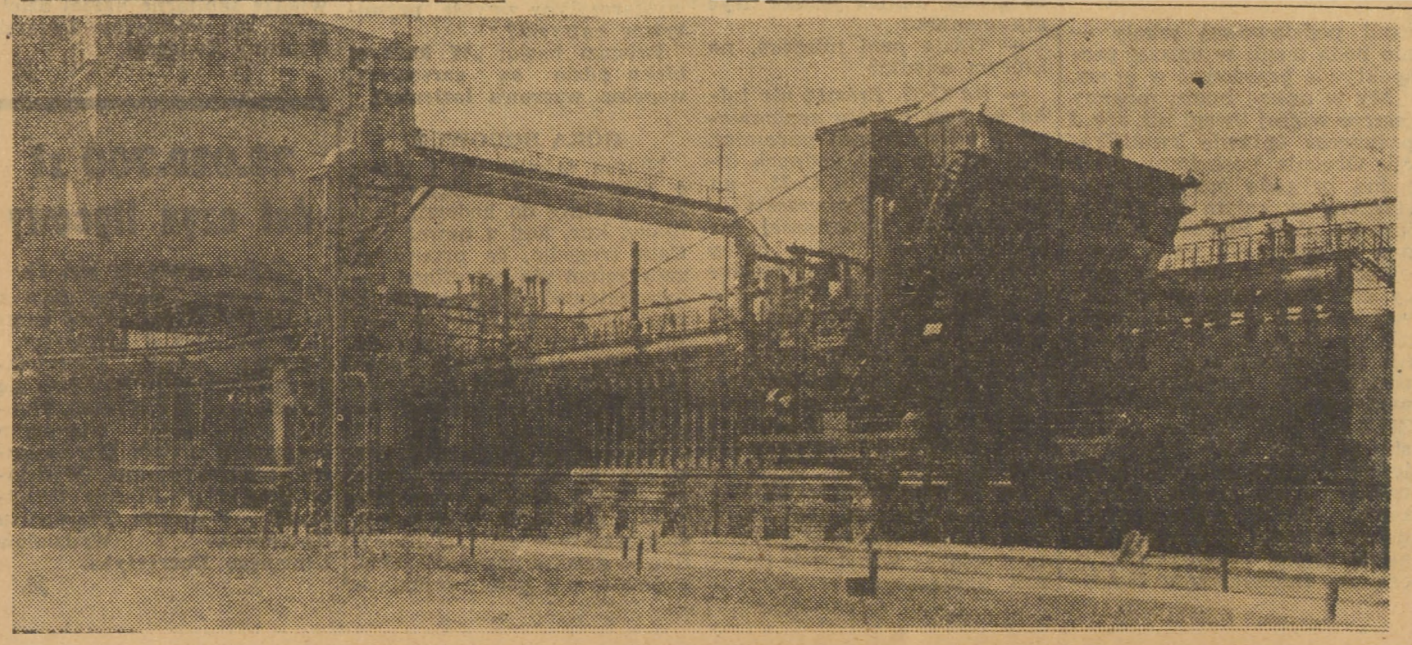

Nagrody Min. Kultury i Sztuki dla bibliotekarzy z Nowej Huty

Z okazji Święta 22 Lipca — Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało nagrody 10 pracownikom krakowskich bibliotek i działaczom kulturalnym za zasługi w upowszechnianiu kultury. Wśród nich aż pięć nagród przypadło działaczom z terenu Nowej Huty. Otrzymali je: **Maria Radwańska**, kierowniczka biblioteki dzielnicowej w Nowej Hucie, **Wiktoria Łukasiewicz**, kierowniczka biblioteki filialnej na osiedlu Na Skarpie, **Józefa Zielińska** z biblioteki dzielnicowej oraz **Walenty Florkowski i Piotr Grymek** — działacze kulturalni z nowohuckich osiedli wiejskich z Grębałowa i Krzesławic.

Ich praca — jakkolwiek mało efektowna — ma chyba największy udział w upowszechnianiu kultury.

MARIA RADWAŃSKA

Kontakt z czytelnikiem nawiązuje się nie tylko w zwykłej formie wypożyczania książek. Form jest wiele, ich wybór zależy od inwencji bibliotekarzy. Maria Radwańska ma w tej dziedzinie wieloletnie doświadczenie, zdobyte właśnie w Nowej Hucie, gdzie od trzech lat pełni funkcję kierownika biblioteki dzielnicowej. Jej organizacyjnemu zmysłowi, wyczuciu potrzeb środowiska zawdzięczamy przede wszystkim stały rozwój sieci bibliotecznej w Nowej Hucie, która składa się już z 19 filii i punktów bibliotecznych.

Biblioteka dzielnicowa znana jest nie tylko jako wypożyczalnia; co pewien czas organizowane są tu ciekawe wystawy tematyczne książek, konkursy dla czytelników a dla najmłodszych czytelników jest to ulubione miejsce popołudniowych rozrywek, gdzie można słuchać bajek, oglądać przeźrocza, malować, rysować.

WIKTORIA ŁUKASIEWICZ

Wśród pierwszych bibliotekarzy, którzy nie wahali się podjąć pracy w nowym, nieznanym, trudnym środowisku nowohuckim, była Wiktoria Łukasiewicz. Obecnie jest ona kierownikiem biblioteki filialnej na osiedlu Na Skarpie. W kartotekach bibliotecznych zapisała już Wiktoria Łukasiewicz bogatą historię rozwoju zainteresowań swoich abonentów. Ma w tym rozwoju niemały udział. Należy do tych bibliotekarzy, którzy u czytelników pozyskują sobie miano „mój" bibliotekarz. Nagroda Ministerstwa Kultury jest dowodem uznania za jej 12-letnią, ofiarną pracę w bibliotekarstwie.

JÓZEFA ZIELIŃSKA

O Józefie Zielińskiej mówi się — „urodzona" bibliotekarka. Rzeczywiście trudno o bliższe naszym wyobrażeniom zespolenie najlepszych cech bibliotekarza-pedagoga. Ujmująco swobodna, sugestywnie przejmuje inicjatywę w wyborze lektury nawet dla czytelnika o sprecyzowanym guście. Nie przychodzi jej to trudno, ma kilkudziesięcioletnie doświadczenie, jest niesłychanie oczytana. „Jest — jak się wyraził jeden z czytelników — „żywym katalogiem — z gwarancją dobrego wyboru lektury".

Z wykształcenia jest pedagogiem, pracę w swym zawodzie rozpoczęła z górą 40 lat temu. A jednocześnie od początku zajmowała się bibliotekarstwem, któremu w końcu wyłącznie się poświęciła. Cieszy się serdeczną sympatią i uznaniem i czytelników i współpracowników. I choć ma już przeszło 60 lat, pracuje z jednakowym zamiłowaniem i zapałem.

WALENTY FLORKOWSKI

Dziś już mocno posiwiały, starszy człowiek, który ma za sobą kilkadziesiąt lat działalności społecznej w swym rodzinnym Grębałowie. Zmieniały się nazwy organizacji, warunki pracy, zmieniał się zespół ludzi, z którymi się współpracowało, ale inicjatorem i organizatorem wszelkich imprez i akcji na terenie wsi był zawsze Walenty Florkowski. On organizuje zespoły artystyczne, imprezy, kółko rolnicze, koło gospodyń wiejskich, odczyty, szkolenie, on był inicjatorem i przewodniczącym komitetu budowy domu ludowego w Grębałowie. Jego staraniem Grębałów — jedno z niewielu osiedli wiejskich Nowej Huty — posiada dom ludowy z kinem i telewizorem. Cenią go również władze, toteż mieszkańcy Grębałowa już z przyzwyczajenia powierzają Walentemu Florkowskiemu załatwianie przeróżnych spraw wsi.

PIOTR GRYMEK

Wiosną tego roku w Krzesławicach powstała kapela ludowa. Jak powstała? „Podanie" głosi, że któregoś dnia Piotr Grymek defilował przez wieś w otoczeniu gromady gapiów, których zbierało się coraz więcej na widok jego małej sylwetki, ledwie widocznej spod instrumentów muzycznych, którymi był „objuczony". Dla większego jeszcze rozgłosu Piotr Grymek grał na trąbce. W ten sposób zaczął werbować amatorów do orkiestry, która dziś już zdobyła sobie w Krzesławicach popularność, a w której Piotr Grymek gra... pierwszą trąbkę. On jeden wie, ile mozolnych starań trzeba było, by zdobyć instrumenty. Zdobył je jednak, wprawdzie trochę zniszczone, ale „może kupi się nowe". Co oznaczą, że zespół krzesławickiej orkiestry jest jak najlepszej myśli o swej przyszłej muzycznej karierze.

Wyliczanie zasług, dla których Piotr Grymek otrzymał nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki wypadnie może mniej efektownie niż sobie to wyobrażamy. Owszem, świetlica z telewizorem, zorganizowana i urządzona jego staraniem, ale przede wszystkim coś, co nawet trudno sformułować — umiejętność pozyskania zwolenników dla realizacji swych pomysłów, inicjatywa, zmysł organizacyjny i przede wszystkim bezinteresowna ofiarność.

h. n.

Z mazurskich wędrówek

Żagle na wiatr

Nie góry, nie morze, nie rzeki, lecz właśnie jeziora upatrzyli sobie nowohuccy ZMS-owcy — jako miejsce, gdzie najprzyjemniej można spędzić urlop. Od kilku lat organizują tu swoje obozy wędrowne i stałe.

Pewnego dnia wsiadam do pociągu i jadę w odwiedziny do naszych obozowiczów. Do tych znad Wigrów spóźniłem się o kilka godzin, minęliśmy się gdzieś w drodze, oni wracali do domu, ja jechałem na Mazury. Biorę więc kierunek na Mikołajki, gdzie spotkać miałem inną grupę ZMS-owców z Nowej Huty.

Niestety byli tu poprzedniego dnia, teraz są w rejsie — informuje mnie znajomy, którego spotykam na poczcie w Mikołajkach, podczas wertowania listów poste restante.

Odpoczynek na biwaku, to najmilsze godziny spędzane na słońcu.

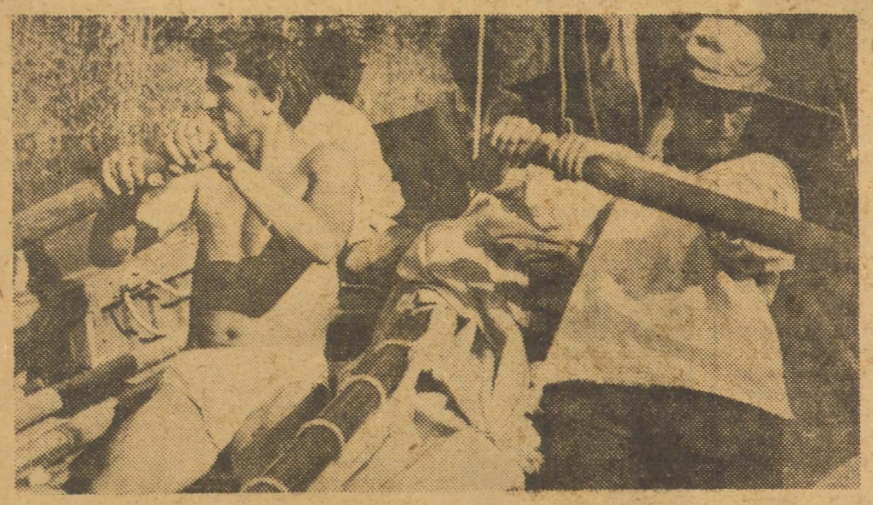

Wiatr ustał, trzeba wziąć się do wioseł.

Przygarnia mnie na swoją łódź i wraz z 10-cioma jego przyjaciółmi, z którymi od pierwszej chwili jesteśmy per ty — spędzam pierwszą noc na biwaku w Wierzbie... Następnego dnia wracam do przystani. Na brzegu widzę kilka osób z plecakami, podchodzę, pytam:

— Koledzy z Krakowa?

— Tak, z Nowej Huty.

— To świetnie, właśnie was szukam.

— Pan może z poprzedniego turnusu — bo my na nich czekamy.

— To będziemy czekać razem...

Nie upłynęło pół godziny, jak na horyzoncie zarysowała się sylwetka większej łodzi.

— Oni — mówią jedni.

— Gdzież tam — oni powinni przyjść z północy — z Giżycka — powątpiewają drudzy. Sprzyjający wiatr nie kazał długo czekać na rozstrzygnięcie sporu. Już widać wyraźnie nie tylko łódź, ale także ludzi na niej płynących. Tadek Hamuda, Staszek Gawliński, jest i drugi Staszek, Władek. Z daleka trudno ich poznać, bo zarośli jak prawdziwi piraci; tu ambicją każdego jest mieć jak najdłuższą brodę... Po „mistrzowsku" dobijają do przystani. Za nimi podpływa druga łódź. Krótkie powitanie, po czym sternicy przekazują sobie łajby — tak w języku żeglarskim nazywa się łodzie.

Część decyduje się pozostać na następny turnus, piszą listy o przedłużenie urlopu (widocznie nie było tak źle, skoro nie chcą wracać), pozostała część znosi swoje manatki na ląd i szykuje się do odjazdu. Jeszcze ostatnie spojrzenie na łódź, na jezioro, pożegnalna mowa Hamudy i ceremoniał utopienia starego buta na znak pomyślnego zakończenia turnusu.

Na dworcu ostatnie uściski dłoni, ostatnie pocałunki, ktoś zanucił piosenkę „Nad wodą, nad wodą"...., niektórzy nie wytrzymują, wyciągają chustki i ocierają łzy. Piosenka „Nad wodą" jak się później dowiedziałem, była obozową melodią, nic dziwnego, że przy rozstaniu wyciska łzy.

— Przyzwyczailiśmy się, było nam razem dobrze, a tu masz, przychodzi moment, że trzeba się rozstać — powiadają ci, którzy zostają na dalszą wędrówkę i ci, którzy wyjeżdżają.

Nowy turnus rozproszył się po Mikołajkach za prowiantem. Po załadowaniu na łódki udajemy się na biwak po przeciwnej stronie jeziora, które jest „etatowym" miejscem nowohuckich wczasowiczów. W kilkanaście minut po wylądowaniu na brzegu, w głębi lasu wyrasta miasteczko namiotów. Janusz Piwoński rozdziela funkcje i zadania, za pół godziny czynna jest już kuchnia, na której przygotowuje się pierwszy obozowy posiłek.

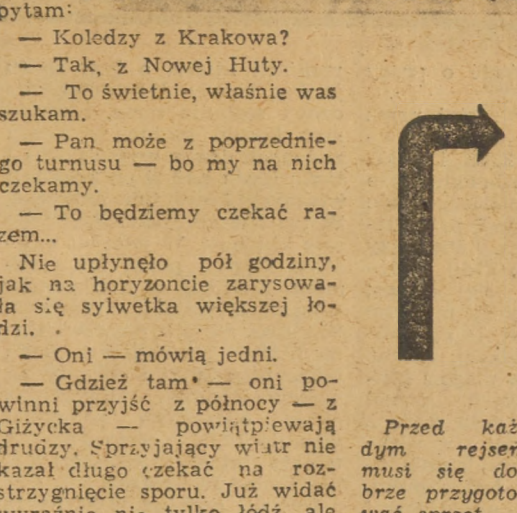

Przed każdym rejsem musi się dobrze przygotować sprzęt.

NOCNY REJS

Tymczasem wytrawni żeglarze zapraszają na nocny rejs. Przy sterze znany i lubiany Tonio. Każdy zajmuje swoje miejsce z określoną funkcją, przy: foku, grocie lub bezancie. Pada komenda: wiosła, prawa naprzód, lewa wstecz! Łódź obraca się w miejscu i powoli odbijamy od brzegu. Pada następna komenda: wiosła, basta! Wiosła „idą odpoczywać", do pracy przystępują żagle. Na masztach zaczynają łopotać białe płótna, wiatr wypina je w jedną stronę, łódź przechyla się i nabiera szybkości...

— Halo — fok się śmieje — woła z rufy kapitan łodzi. — Niewtajemniczeni nie wiedzą o co chodzi, ale dla żeglarzy oznacza, że płótno foka nie jest należycie naciągnięte, że wibruje na wietrze, toteż „pracujący" na dziobie naciąga odpowiednie szoty — czyli mówiąc prościej linki.

Płyniemy lewym halsem, teraz musimy zrobić zwrot pod odpowiednim kątem, żeby wejść na Śniardwy.

— Do zwrotu! — pada komenda.

— Jest, do zwrotu — odpowiada załoga.

— Lewy foka, szot — luz, lewy grota szot luz, fok prawo na wiatr, prawy grota szot wybrać, prawy foka szot wybrać!

Łódź przechyla się wolno z jednej burty na drugą i odwraca się dziobem w żądanym kierunku.

Jesteśmy na Śniardwach. Fala coraz większa, poczciwa DZ-ęta mocno przechyla się, woda przez burtę dostaje się na pokład. Po chwili nabiera znowu większej równowagi i płyniemy dalej...

— To się nazywa pływanie — z dumą powiada Staszek. Na twarzach zamiast strachu uśmiech, zdradzający wielką satysfakcję. „Albo się jest żeglarzem albo nie", a dla prawdziwego żeglarza taki przechył to żadne niebezpieczeństwo.

Raz, raz, raz — rytmiczne pluśnięcia wioseł przerywają monotonną ciszę jeziora. Zbliżamy się do Mikołajek, prawy brzeg tonie w światłach wieczornych lamp, wywołując niezapomniane wrażenie; przybrzeżne domy odbijają się w tafli zamarłego jeziora. Jest późno, dochodzi północ. Na prawym brzegu, gdzieś w głębi dogorywa ognisko. Spóźnieni turyści kończą kolację. Nasi natomiast już śpią. Cicho kryjemy się w namiotach i zapadamy w głęboki sen...

O 4-tej nad ranem budzę się, żegnam znajomych, życzę pomyślnych wiatrów i wyruszam na dalszy etap mazurskiej wędrówki.

J. ŻABICKI

W sprawie uśmiechu

Motto:

Tu nie jestem
tu urzęduję osiem godzin
a przez resztę dnia
jestem mężem, ojcem, głową rodziny
tak słodki jak głowa cukru
(T. RÓŻEWICZ — „WIDZENIE")

Zamykamy się w kręgu własnych spraw, zbrojni w łokcie i wyzwiska torujemy sobie drogę nie oglądając się na innych, podobnych nam — samotni w swoich poczynaniach, zgorzkniali, opancerzeni egoizmem. Życzliwość uważamy za słabość, uczynność za głupotę, solidarność za niepotrzebną cechę. Solidarni jesteśmy w drwinie, w niedobrym śmiechu, kiedy ofiarą pada ktoś słabszy od nas, niezdolny już wyrządzić nam krzywdy, niezdolny się bronić. W obliczu silniejszych kapitulujemy, przemawia do nas tylko siła. Wtedy ubieramy na twarz maskę pokory, uległości, podziwu — jedną z wielu masek, których posiadanie przynosi nam zaszczyt.

Bez maski oglądają nas tylko najbliżsi — żona, mąż, dzieci. W rzadkich chwilach szczerości jesteśmy sobą dla przyjaciół. Dopiero nieszczęście obnaża nas dla ludzi obcych, doznana krzywda, niesprawiedliwość. Szukamy zrozumienia, chcemy być wysłuchani, i napotykamy obojętne twarze, i zamykamy się w sobie. I myślimy, każdy z osobna, każdy to samo: „podejdę na ulicy do nieznajomego człowieka i powiem, powiem o wszystkim. Opowiem mu całego siebie, później niech się dzieje co chce, ale nawet w jego kpinie musi zostać to moje najgorsze, będzie musiał dzielić je ze mną i pewnie by mi lżej wtedy było". Myślę nieraz i wiem, że tego nie zrobię.

Chodzą po ulicy z takimi przeraźliwie trzeźwymi oczyma — wymijają zręcznie przeszkody, zatrzymują się przed wejściem na jezdnię. Wyobrażam sobie zdziwienie, moment zdziwienia — postanowili bowiem nie dziwić się niczemu — i wyminięcie. Tak, to właściwe słowo — wyminięcie. Chociaż mogliby łatwo przejść przeze mnie. Na to są zbyt tchórzliwi, więc wymijają — litością, lekceważeniem, pogardą — cały arsenał środków mają do wyboru. Zależnie od okoliczności posługują się tym, albo innym. Im więcej sposobów znają, tym bardziej są dumni, bardziej podziwiani — rosną. Będą tak rośli długo, długo, zanim nie okryją się rdzą, te ładne niklowane przyrządy w ich wnętrzu. Wtedy oni będą wymijani. Chyłkiem, z odrobiną lęku — rdza jest podobno zaraźliwa.

Myślę nieraz — dwa są gatunki: wymijani i mijający, ale to nieprawda. Pomiędzy nimi musi być trzeci, ten trzeci, którego warto szukać, który musi się znaleźć".

*

Motto:

Widzę macie twarze
obywatele
ręce nogi serca
w podaniach
podajecie nam często
wasze wątroby
(T. RÓŻEWICZ — „WIDZENIE")

Wychodzimy na ulicę, szukamy, wciąż szukamy nie zastanawiając się nad celem naszych poszukiwań. Dom, tramwaj, praca — wszędzie trwają nasze poszukiwania. I nagle przychodzi do nas uśmiech. Ktoś przynosi nam swój uśmiech, dzieli się uśmiechem, nie żądając nic w zamian. Jesteśmy bezbronni wobec uśmiechu. Opada z nas drwina i troski wydają się mniej ważne i zdejmujemy z twarzy maskę, która przestaje być potrzebną. Dostrzegamy wokoło siebie innych ludzi — wesołych, smutnych i stają się nam bliscy.

J. WALAWSKI

Kalejdoskop filmowy:

★ Anglicy o polskim ruchu oporu

✦ Myśliwska historia

Trudno wymagać od zagranicznych filmów o polskiej konspiracji pełnego autentyzmu i wiernego odtworzenia realiów. Są to sprawy niewątpliwie ważne, jednak nie decydujące wyłącznie o walorach filmu. Angielski film **„Oni ocalili Londyn"** poświęcony jest w całości jednej z najciekawszych kart naszej konspiracji. Chodzi tu o działalność polskiego wywiadu na terenie niemieckiej bazy rakiet V-1 w Peenemünde i o wspaniały wyczyn, jakim było dostarczenie jednego pocisku V-1 do Anglii.

Scena z filmu „Oni ocalili Londyn"

Co skłoniło Anglików do realizacji filmu mówiącego o bohaterstwie bojowników naszego podziemia? Niewątpliwie był to jeden z najbardziej sensacyjnych wyczynów w historii II wojny światowej.

Opierając się na faktograficznej książce Bernarda Newmana „Oni ocalili Londyn", autorzy filmu starali się odtworzyć wydarzenia jedynie w ogólnym zarysie i kilku zasadniczych faktach, wprowadzając do akcji czwórkę fikcyjnych bohaterów i rozbudowane fabularnie ich losy.

Pomysł realizacji filmu austriackiego **„Córka leśniczego"** wyszedł od jednego z czołowych myśliwych i działaczy łowieckich Austrii — **Franza Mayr Meinhoffa.** Fabuła tego filmu, o historii leśniczego i jego dzielnej córce jest poza rozrywką, pretekstem do pokazania kilku emocjonujących epizodów myśliwskich. Element sensacji reprezentuje walka z kłusownikami, którzy niszczyli nie tylko zwierzynę, ale i zagrażali ludziom stojącym na straży lasów i prawa. Motyw walki z kłusownictwem przywodzi na myśl stosunki panujące w tej dziedzinie i u nas, dlatego warto go przypomnieć tym wszystkim, którym powinna leżeć na sercu sprawa ochrony zwierzostanu, zarówno naszych lasów, jak i rzek.

Strona plenerowa i operatorska „Córki leśniczego" stanowi dużą atrakcję dla widza. Jest to zasługą operatora szwajcarskiego **Richarda Angstą,** słynnego podróżnika, którego zdjęcia były rewelacją wielu filmów alpinistycznych i egzotycznych.

Na małych salach „Świtu" i „Światowidu" zobaczymy wznowienia sensacyjnego filmu NRD **„Proces został odroczony"** oraz filmu radzieckiego **Bądź moim synem".** Natomiast w „Sfinksie" zwracamy uwagę na **„Piękności nocy"** w atrakcyjnej obsadzie: z Lollobrigidą i nieodżałowanym Gerardem Philipe. **(bs)**

SPORT

Piłkarze rozpoczynają walkę o II ligę

Po trzytygodniowym wypoczynku połączonym z solidnym treningiem piłkarze „Hutnika" rozpoczynają nowy cykl rozgrywek. Tym razem celem ich jest II liga. W tym roku system rozgrywek o awans do II ligi różni się znacznie od dotychczasowych. Jest on niewątpliwie trudniejszy. Po pierwsze tylko 2 drużyny będą mogły awansować (do tej pory cztery), po wtóre rozgrywki odbędą się w dwu fazach. Mistrzowie wszystkich okręgów podzieleni zostali na 6 grup, w których rozegrają ze sobą po dwa spotkania (mecz i rewanż). Zwycięzcy tych 6 grup eliminacyjnych stworzą pulę finałową, w której również walczyć będą systemem „każdy z każdym" — mecz i rewanż. Mistrz i wicemistrz tej ostatniej rozgrywki uzyska upragnione szlify drugoligowca.

Hutnik zaliczony został do grupy południowej, wraz z mistrzem Rzeszowa — Resovią i mistrzem Śląska — Szombierkami. Rozkład jazdy w tej grupie przedstawia się następująco:

31 lipca: Resovia — Hutnik,
7 sierpnia: Szombierki — Resovia,
14 sierpnia: Hutnik — Szombierki,
21 sierpnia: Hutnik — Resovia,
28 sierpnia: Resovia — Szombierki,
i 4 września: Szombierki — Hutnik.

Szczególnie trudny i ważny, głównie ze względów psychologicznych, będzie dla piłkarzy Hutnika jutrzejszy występ w Rzeszowie. Na mecz ten wybiera się z Nowej Huty spora grupka kibiców Hutnika, którzy dopingować będą swą drużynę do zdobycia pierwszych punktów w bojach o II ligę.

Drużyna Wandy przed zwycięskim meczem z Unią Tarnów.

KOŁO SYMPATYKÓW HUTNIKA ROZPOCZĘŁO DZIAŁALNOŚĆ

Przed kilku dniami rozpoczęło działalność Koło Sympatyków klubu sportowego Hutnik. Na pierwszym zebraniu powołano zarząd w skład którego weszli: Stanisław Wadas, Jan Ksieniewicz, Czesław Orczyk, Stanisław Kubala i Jan Janiec — wszyscy „zaprzysiężeni" kibice Hutnika.

Zarząd Koła stawia sobie za cel przede wszystkim organizowanie wycieczek do miejscowości, w których występować będą sportowcy Hutnika, ułatwianie pracownikom kombinatu oglądania imprez sportowych, w których biorą udział drużyny Hutnika oraz organizowanie moralnego poparcia załogi huty dla zespołów Hutnika.

ŻYCZENIA KOLEJARZY

Do naszej redakcji przyszła kopia listu podpisanego przez kierowniczy kolektyw Wydziału Kolejowego a skierowanego do drużyny piłkarskiej Hutnika. Uważamy, że kolejarze w liście tym wyrażają myśli całej załogi i dlatego przytaczamy go w całości:

„Kolektyw Wydziału Kolejowego Huty im. Lenina w imieniu swoim i całej załogi składa Wam serdeczne gratulacje z okazji zdobycia mistrzostwa krakowskiej ligi okręgowej. Przyjmijcie również życzenia miłego odpoczynku po ciężkich rozgrywkach dla nabrania sił i hartu w trudnych walkach eliminacyjnych.

Zapewniamy Was, że pilnie będziemy obserwować Wasze wysiłki zmierzające do zrealizowania Waszych i naszej załogi życzeń tj. awansowania do II-giej ligi państwowej. Wierzymy, że Wasze umiejętności i ambicje, poparte szczerymi życzeniami załogi, oraz sportowym dopingiem sprawią, że program założony na rok jubileuszowy zostanie pomyślnie zrealizowany".

WANDA MISTRZEM W KLASIE A

Piłkarze Wandy zakończyli ostatnio rozgrywki o mistrzostwo klasy A. Zakończyli je pięknym sukcesem w postaci tytułu mistrza grupy, który daje im prawo walki o wejście do ligi okręgowej. Ściśle mówiąc o powrót do ligi okręgowej, którą Wanda opuściła rok temu.

W ostatnim spotkaniu piłkarze nowohuccy rozgromili rezerwę Unii Tarnów 8:0 (4:0). Sam wynik najlepiej charakteryzuje przebieg tego spotkania. Obfitym łupem bramkowym podzielili się: Wierciński 4, Jędrszczyk 2 oraz Kadłuczka i Malkowski po 1.

Ten udany finał potwierdził, że Wanda zajęła pierwsze miejsce w sposób zasłużony a równocześnie poprawił nastroje zarówno wśród piłkarzy jak i wśród ich sympatyków przed trudnymi rozgrywkami eliminacyjnymi.

Sukces Wandy jest niewątpliwie dziełem całego kolektywu zawodników, działaczy i trenera. Na najlepsze noty w przekroju całych rozgrywek zasłużyli sobie: Kadłuczka, Wiercíński, Geyer oraz młodzi wybijający się piłkarze: Krzemiński, Jędrszczyk i Gebauer.

GŁOWACKI (HUTNIK) ZWYCIĘZCĄ WYŚCIGU „SZOSAMI PRZYJAŹNI"

Dwaj kolarze Hutnika — Głowacki i Kalemba brali udział w dwuetapowym wyścigu kolarskim „Szosami Przyjaźni", organizowanym przez Rzeszowski OZKol. i Stal Mielec. Duży sukces odniósł Głowacki zwyciężając w łącznej klasyfikacji obu etapów w czasie 5.30.02 przed Grębowiczem (Unia Tarnów) i Staszczykiem (Korona Kraków). Kalemba, który na drugim etapie pomagał Głowackiemu, zajął IV miejsce. Ogółem startowało 50 zawodników.

Po ostatnim sukcesie Głowacki powołany został do reprezentacji federacji sportowej Hutnik na 4-etapowy wyścig Dookoła Warmii i Mazur, który rozpocznie się 31 lipca.

Igrzyska Sportowe HiL

Deszcze uniemożliwiają regularne rozgrywki drużyn uczestniczących w Igrzyskach Sportowych HiL. W ubiegłym tygodniu rozegrano zaledwie trzy spotkania piłkarskie. A oto ich wyniki: Wydział Remontów Pieców — Walcownia Zimna 3:1, Odlewnie — Dział Szkolenia 2:1, Aglomerownia — Walcownia Gorąca Blach 0:0.

Po tych spotkaniach tabele obu grup uległy nieznacznym zmianom:

GRUPA I

W—18	2	4	8:1
W—3	2	3	5:2
W—30	2	3	5:2
P—62	3	3	5:5
W—21	1	2	3:6
W—17	2	2	3:4
P—63	2	1	2:5
ZO	2	0	2:8
W—39	2	0	0:6

GRUPA II

P—61	4	6	6:4
P—30	4	4	9:6
W—1	4	4	10:7
P—50	2	3	5:3
ZK	2	3	6:4
W—70	2	2	2:2
DP	2	2	3:6
P—40	1	1	3:3
ZP	3	1	5:7
W—38	2	0	1:6

Głos MŁODYCH

POD RED. J. Ż.

Przyjemna rozrywka – Pod Giewontem

Tytuł nasunie Wam z pewnością na myśl — Zakopane, góry, a my tymczasem byliśmy Pod Giewontem nie wyjeżdżając z Nowej Huty. Czy to możliwe? Od kilku miesięcy jak najbardziej. Taką bowiem nazwę przyjął (nie zapadła jeszcze wprawdzie ostateczna decyzja, ale rzecz jest raczej przesądzona) Klub Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach.

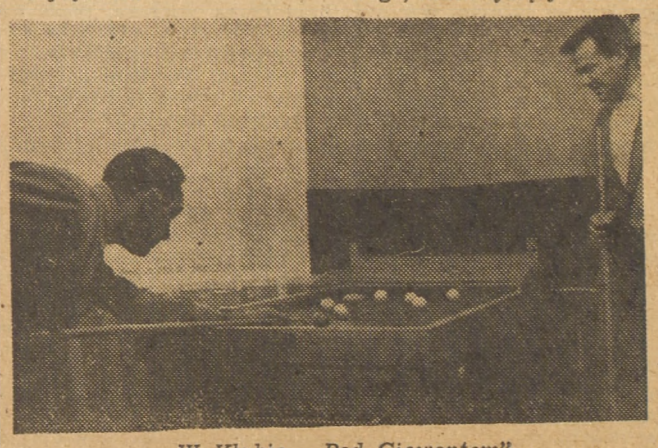

W Klubie „Pod Giewontem"

Kilka dni temu złożyliśmy tam pierwszą wizytę. Na dworze siąpił deszcz, zacinał wiatr, było zimno; komu zechce się iść w taką pogodę do klubu — myśleliśmy przekraczając bramę zakładu

Tymczasem zastajemy tu sporo ludzi, przeważnie młodych. Jedni grają w brydża, drudzy w szachy, kilka osób ogląda program telewizyjny, kilka zaś zabawia się jakąś wesołą rozmową. W sąsiedniej salce większe zgromadzenie. Wokół zielonego stołu (teba), grupka kibiców, którzy przyglądają się zmaganiom swoich kolegów. Chcemy rozmawiać z sekretarzem ZMS, lecz niestety okazuje się, że wraz z 20-oma innymi pracownikami zakładów wyjechał na obóz w Wilkasach nad jeziorami k/Giżycka. Chłopcy dostali trochę pieniędzy z funduszu zakładowego, kilka tysięcy uciułali ze zbiórki złomu, resztę dopłacili z własnej kieszeni i teraz spędzają przyjemnie urlop na Mazurach. O tych i o innych sprawach rozmawiamy z sekretarzem partyjnej organizacji tow. Z. Owsianką, przewodniczącym Rady Zakładowej tow. M. Wilczyńskim i kilkoma innymi towarzyszami z aktywu zakładowego. Coraz odbiegamy od zasadniczego tematu naszej wizyty, lecz wracamy do niego po chwili na nowo, by pomówić o pracy klubu.

Zorganizowany został przez Radę Zakładową przy aktywnej współpracy ZMS i NOT. Z początku nie wiadomo było kto ma być gospodarzem, ale życie samo kształtuje prawdziwego gospodarza. Pierwszy głos w klubie ma ZMS, z czego Rada bardzo się cieszy; przecież o młodzieży myślano przede wszystkim — przystępując do organizacji klubu. Zainwestowano w niego z funduszy zakładowych ponad 100.000 zł, resztę dała Rada z własnych funduszy i w efekcie mamy dziś przyjemnie urządzony klub z telewizorem, tebą i kilkoma pracującymi sekcjami jak: szachy, brydż itp. Co sobotę odbywają się w klubie wieczorki taneczne ściągające masę młodzieży. Powodzenie to klub zawdzięcza chyba dobrej orkiestrze (własnej — młodzieżowej) dobrej kawie, a także ładnym dziewczętom, których nie brak jest w czyżyńskich zakładach.

Przewodniczący Rady z przejęciem opowiada o zamierzeniach klubu, o tym co tu jeszcze będzie. Wkrótce urządzony zostanie taras, na którym będzie można w cieniu zielonych drzew wypić dobrą i tanią (duża 3,50 zł po kosztach własnych) kawę, lub zatańczyć. W ten sposób „powiększy" się salę klubową. W jednym z sąsiadujących pokoi trwa remont. Znajdzie w nim pomieszczenie biblioteka zakładowa. W klubie mają być wyświetlane filmy, prowadzone będą także pogadanki i odczyty na ciekawe tematy. Dotychczas akcję odczytową prowadzi głównie NOT, oczywiście na tematy interesujące szczególnie kadrę techniczną.

Jest już godzina 20.30, nasza wizyta dobiega końca, ale klub dalej tętni życiem, jedni wychodzą, drudzy wchodzą. Właśnie ma być wyświetlany film, niewielka salka klubowa zamienia się — dzięki telewizji w małe kino... Za oknami wciąż pada deszcz, jest zimno, to jednak nie odstrasza młodych pracowników Zakładów Tytoniowych, którzy w klubie szukają przyjemnej rozrywki.

Kolarze na start

Kolarstwo ma u nas tysiące zwolenników W maju, gdy na trasie Warszawa — Berlin — Praga toczy się zażarta walka, potrafimy całymi godzinami siedzieć przy głośnikach i słuchać komunikatów o sytuacji w „peletonie". Gorzej jest jednak z uprawianiem tego przyjemnego sportu. Dobrze więc się dzieje, że w programie Igrzysk Huty znajduje się też kolarstwo. Pozwala to na ujawnienie czasem talentów sportowych. W ten sposób wyrośli zawodnicy „Hutnika" Szybka, Kalemba, Głowacki, Madej, Partyło i inni. W tej chwili reprezentują oni wysoką klasę, a niektórzy śmiało mogą startować w wielkich imprezach jak na przykład Wyścig Dookoła Polski.

Trzeba jednak zdecydować się na ten pierwszy krok. W bieżącym roku dużą szansę dają trwające VII Igrzyska Sportowe HiL. W ich programie przewidziany jest m. in. wyścig kolarski dla amatorów. Do tej pory zgłosiło się jednakże kilkunastu zawodników. Jak na hutę to stanowczo za mało. Konieczna jest więc lepsza niż dotychczas propaganda wyścigu przez aktyw ZMS-owski, jako że ZMS jest współorganizatorem Igrzysk. Wyścig odbędzie się 13-go sierpnia na trasie Nowa Huta Niepołomice. Jedynym warunkiem uczestnictwa jest dobry stan zdrowia stwierdzony przez lekarza.

Wszystkich zainteresowanych, zarówno tych, którzy już się zgłosili jak i tych, którzy po przełamaniu wewnętrznych oporów zgłoszą się w najbliższym czasie, zawiadamiamy, że już 2-go sierpnia rozpoczynają się treningi pod okiem fachowców: kierownika sekcji kolarskiej KS „Hutnik" J. Janika i trenera p. Wiśniewskiego. Następne treningi odbędą się w dniach 4, 6, 8, i 11 lipca. Zbiórki o godz. 16 na stadionie KS „Hutnik". Radzimy zatem nie tracić dosłonałej okazji „pokazania się", a potem dopiero „czekać na oklaski"

Krążące listy

Na wstępie zagadka. Gdzie prędzej dojdzie list wysłany z Nowej Huty do: Warszawy, Szczecina, Białegostoku czy do... Nowej Huty? No, oczywiście, do Nowej Huty — chcecie odpowiedzieć. A właśnie, że nie.

Tak było z paczką listów wysłanych niedawno przez Sekretariat KD ZMS — do członków Komitetu. W listach zawiadamiano o mającym się odbyć Plenum. Na doręczenie poczta miała trzy dni czasu. Mimo to listy nie dotarły do adresatów w odpowiednim terminie, na skutek czego członkowie nie wiedzieli o Plenum i po prostu nie przyszli.

CZYTELNICY piszą

Brud w DMH

SZANOWNA REDAKCJO!

Prosimy o interwencję w następującej sprawie. Jesteśmy mieszkańcami „Domu Młodego Hutnika" i w związku z tym mamy kilka uwag pod adresem Kierownictwa naszego hotelu. DMH z zewnątrz robi przyjemne wrażenie, lecz mieszkania są godne pożałowania. Ściany brudne, aż niemiło patrzeć. Np. w pok. 80 (C) „zajeżdża" stęchlizną starej rupieciarni. Na ścianach gruba warstwa brudu i od sufitu do podłogi — grzyb.

W czasie każdego deszczu po ścianach płyną strumienie wody, która zalewa mieszkanie. Przyczyna? — pęknięcie dachu. Wszelkie starania o przeniesienie nas do innego pokoju — nie odnoszą żadnego skutku, a my już dłużej nie możemy wytrzymać w tych nieznośnych warunkach. Uprzejmie prosimy Redakcję o zajęcie się tą sprawą.

Władysław Krawczyk
Piotr Kolarz
Piotr Śliwa

Skupienie, zamach, wypchnięcie i kula ląduje w granicach rekordu... Igrzysk Sportowych.

Aby osiągnąć dobry wynik w tak trudnej konkurencji, jaką jest rzut dyskiem, trzeba dużo trenować.

POGODA

Prognoza pogody dla Polski południowej na dzień 30 i 31 lipca 1960 r. oraz na pierwszy tydzień sierpnia 1960 r.

Sytuacja baryczna: — Prawie cała Europa znajduje się w obszarze niskiego ciśnienia którego ośrodki przemieszczają się poprzez Atlantyk, Morze Północne nad Bałtyk i dalej nad obszary ZSRR. Niż baryczny, który w ubiegłym tygodniu dawał silne opady nad Polską wypełnia się. Obecnie Polska przechodzi pod wpływ niżu, którego ośrodek zalega nad Szkocją i wolno przemieszcza się na wschód. System frontów związany z tym ośrodkiem przejdzie w ciągu soboty i niedzieli ponad Polską dając okresami opady deszczu. Wyż baryczny nad ZSRR stopniowo rośnie i w przyszłym tygodniu może będzie dominował nad Europą wschodnią.

Prognoza na sobotę i niedzielę: — Chmurno z przejaśnieniami, jednak okresami występować będą drobne przelotne opady deszczu lub mżawki. Cieplej. Temperatura w ciągu dnia 18 do 22 st. C. a lokalnie w większym rozpogodzeniu do 26 st. C. nocą temperatura utrzymywać się będzie około 10 st. C. W partiach szczytowych gór temperatura dniem do 6 st. C. nocą 0 do 2 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich i południowych.

Słońce wschodzi o godzinie 03.55, zachodzi o 19.30.

W ciągu najbliższego tygodnia przewiduje się pogodę przeważnie chmurną i okresami występujące opady. Temperatury pozostaną bez większych zmian. **PROMYK**

Nowohuckie szkoły przygotowują się do nowego roku szkolnego

Podczas gdy dzieci cieszą się ze słońca, lasów i wody na koloniach i obozach, budynki szkolne przygotowuje się na przyjęcie uczniów po wakacjach. Nasze szkoły, mimo że zbudowano je dopiero kilka lat temu, wymagają już prac remontowych, odświeżenia wnętrz, uporządkowania terenów wokół budynków itp.

Zaczęło się malowanie i tynkowanie szkoły nr 52 w Czyżynach, gdzie podjęto również prace wodno-kanalizacyjne oraz roboty stolarskie, ciesielskie i inne. Szkoła ta zresztą od dawna wymagała gruntownego remontu.

W budynku szkoły nr 81 przeprowadza się izolację fundamentów, roboty elektryczne, naprawę dachu i małe roboty malarskie. Szkoła nr 71 w Bieńczycach też przygotowuje się na przyjęcie dzieci. Odnawia się tutaj ławki szkolne, dokonuje pewnych poprawek malarskich, odświeża się ściany. Trwają poza tym prace przy betonowaniu podwórza i naprawie ogrodzenia budynku. Podobne roboty wykonywane są również w szkole nr 86, gdzie dodatkowo dokonuje się naprawy parkietu.

Szczególny problem stanowi budynek szkoły nr 80 w osiedlu Na Skarpie. Mimo wieloletniego jej użytkowania dotychczas nie ma tu boiska dla młodzieży ani ogrodzenia. Prace te należą do kompetencji DBOR i aż dziw, że do tej pory nikt się nie zainteresował otoczeniem budynku. Jeszcze bardziej daje się we znaki woda, która zalewa piwnice w szkole, spływając z wyżej położonego terenu obok kina „Światowid". Stwarza to wiele kłopotów związanych z koniecznością częstego wylewania wody, zresztą dość kosztownego. Czy nie prościej byłoby założyć tu powszechnie stosowane gdzie indziej dreny?

Z myślą o młodych mieszkańcach dzielnicy, remontuje się dwa przedszkola, a to nr 101 w Centrum „A" i nr 98 w Centrum „B". Do remontów dwóch następnych przedszkoli przystąpi się dopiero około 15 sierpnia, ze względu na trudności z wykonawcą (brak ludzi) oraz brakiem materiałów.

Jak dowiadujemy się w Wydziale Oświaty Prezydium DRN, wszystkie prace remontowe przeprowadzane wewnątrz budynków powinny być ukończone do 20 sierpnia, natomiast roboty zewnętrzne mogą być prowadzone jeszcze w jesieni. Apelujemy więc do przedsiębiorstw wykonawczych o dotrzymanie terminów, wiemy bowiem z doświadczenia, że sprawa ta była i jest piętą achillesową w Nowej Hucie. Już 1 września zaroją się szkolne sale i budynki przedszkoli, trzeba więc zrobić wszystko, aby zdążyć na czas.

(bs)

Lato w Nowej Hucie

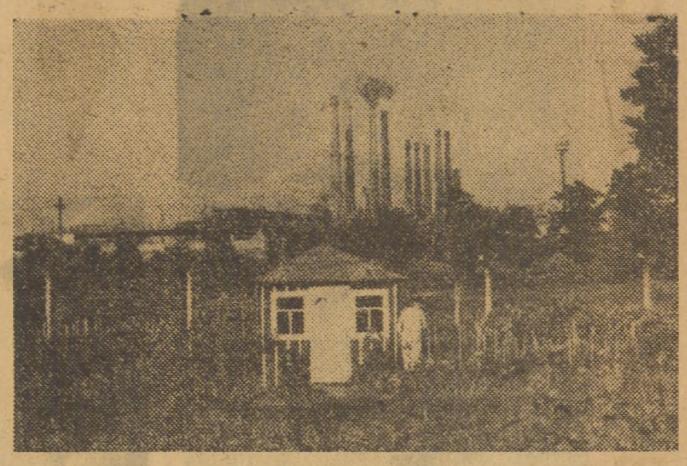

Widok na Stalownię z ogródków działkowych.

Kto wyda zaświadczenie?

Nasz czytelnik ob. **T. Świętoń** potrzebował zaświadczenia stwierdzającego iż żona nigdzie zawodowo nie pracuje. Zaświadczenie to konieczne było do uzyskania pełnego zasiłku chorobowego. Udał się więc ob. Świętoń do DRN, lecz okazało się, że zaświadczeń takich nie wydają, poszedł do Administracji Osiedlowej (C-32) również załatwiono go odmownie, w Komitecie Blokowym podobnie, poszedł wreszcie do Rady Oddziałowej, lecz i tu nie otrzymał żądanego zaświadczenia.

Ale skoro nie ma „takiej władzy", która mogłaby autorytatywnie stwierdzić oczywisty fakt, dlaczego wobec tego żąda się zaświadczeń? Co ma zrobić człowiek, któremu jest ono potrzebne?

Sytuacja beznadziejna. Można by załatwić sprawę w ramach tzw. sąsiedzkiej pomocy. Np. Iksińscy wydają Kowalskim, a ci z kolei im.

Żart żartem ale coś z tym fantem trzeba zrobić. Nie proponujemy takiego wyjścia z sytuacji, mianowicie, żeby ludziom w tych określonych wypadkach wierzyć na słowo honoru, bo to prawdopodobnie byłaby rzecz zupełnie nie do zrealizowania. Proponujemy co innego: niech znajdzie się ktoś, kto będzie uprawniony do wydawania tego rodzaju zaświadczeń, żeby ludzie nie musieli niepotrzebnie tracić czas i nerwy.

J.Ż.

Manka ciągle jeszcze pochłaniają miliony

Każda prawie kontrola przeprowadzana przez inspektorów PIH lub Komisję do Walki ze Spekulacją w sklepach, zakładach żywienia zbiorowego, kioskach, na placach targowych kończy się protokołem, stwierdzającym różnego rodzaju przekroczenia przepisów i nadużycia. W ciągu minionych dwu lat Komisja do Walki ze Spekulacją przy DRN w Nowej Hucie przeprowadziła 635 kontroli. W 375 wypadkach stwierdzono okradanie konsumentów przez niedoważanie towarów (142), pobieranie wyższych cen (57), ukrywanie atrakcyjnych towarów (37), brak cen (92), prowadzenie nielegalnego handlu (45), przekroczenia przepisów sanitarnych (42 wypadki) itp. Od 1957 do 1959 roku manka pochłonęły **1.789 tys. zł.** Jeśli przyjmiemy, że średnia płac pracowników handlu wynosi 1.300 zł. miesięcznie, można by za tę cenę przez 3 lata zatrudniać przynajmniej 30 pracowników.

Zjawisko to jest tym bardziej niepokojące, że w I kwartale br. notuje się wzrost ilości poważniejszych mank, szczególnie w sklepach z artykułami przemysłowymi. Manko na sumę 140 tys. zł stwierdzono w sklepie motoryzacyjnym, na 29 tys. zł w sklepie elektrotechnicznym nr 27, manko na 24 tys. w sklepie nr 20 i manko na 22 tys. zł — w sklepie nr 19.

Naturalnie najskuteczniejszym sposobem zwalczania mank są częste kontrole i surowe kary dla winnych nadużyć. Właśnie dzięki temu uporał się w pewnym stopniu z problemem mank MHD Art. Spożywczymi oraz Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne, gdzie manka nie były wysokie, ale jednak jeszcze zdarzały się dość często.

B. poważną rolę do spełnienia ma tu PIH i Komisja do Walki ze Spekulacja działająca przy Prezydium DRN — za pośrednictwem swych stałych członków oraz także przez społecznych kontrolerów. Praca kontrolera społecznego jest trudna i niewdzięczna, dlatego niezbyt skwapliwie zgłaszają się kandydaci do tej funkcji. I jeśli np. w 1958 ich zespół składał się ze 140 osób obecnie pozostało zaledwie 8 społecznych kontrolerów.

Jednym z postulatów wysuwanych na niedawnej sesji DRN było więc stworzenie przynajmniej 30 osobowego zespołu kontrolerów, w których werbowaniu powinny pomóc zakłady pracy. W projekcie jest także zorganizowanie kursów przygotowawczych dla społecznych kontrolerów; właściwa ich praca wymaga bowiem pewnego przygotowania.

n.

Na wokandzie sądowej

19-LETNI WŁAMYWACZ OKRADAŁ SKLEPY

W ciągu trzech tygodni zanotowano trzy włamania do sklepów. W punkcie usługowym Spółdzielni Tkaczy i Dziewiarzy na osiedlu Słonecznym nieznany włamywacz skradł 7 swetrów i ok. 5 kg wełny o wartości ok. 8.200 zł. W tydzień później w takich samych okolicznościach dokonano włamania do sklepu nr 65 z Artykułami Przemysłowymi. Zniknęły towary o wartości ponad 18 tys. złotych. Kradzież powtórzyła się jeszcze raz po kilku dniach. Z okna wystawowego w punkcie usługowym Wielobranżowej Spółdzielni Inwalidów skradziono dwa radioodbiorniki. We wszystkich wypadkach złodziej dostawał się do wnętrza takim samym systemem — wybijał okno wystawowe i wchodził do wnętrza sklepów. MO nie udało się jednak przyłapać sprawcy na gorącym uczynku, nie było też żadnych śladów, które by naprowadziły na jego trop.

Po pewnym czasie patrol MO zatrzymał na ulicy dwu młodych mężczyzn niosących paczki z wełną. „Po nitce do kłębka" okazało się, że jeden z nich — **Jerzy Kotek** (ur. w 1941 r. zam. na osiedlu B-32 bl. 20/21 w Nowej Hucie) jest autorem wszystkich trzech kradzieży. Jego towarzysz **Stanisław Bartusik** pomagał mu natomiast w zbyciu skradzionych towarów. I za to właśnie i on stanie w tej sprawie przed Sądem w Nowej Hucie.

n.

Kłopoty słomianych wdowców

Lato, urlopy, wakacje. Ale są i tacy, którzy w upalne dni lata pozostają w mieście. Pilne obowiązki zawodowe, odpowiedzialne stanowiska wykluczają uzyskanie urlopu w trzech najcieplejszych miesiącach roku, a jeżeli nawet się uda, to nie na długo. Pozostaje więc cieszyć wzrok pakowanymi przez żony walizkami. Niepracujące połowice wraz z dzieciakami opuszczają domowe pielesze na miesiąc czy nawet dwa. Dzieci potrzebują „świeżego powietrza", muszą wyhasać się dowoli na rozległych przestrzeniach wsi. Część bardziej wyrozumiałej i nieegoistycznej płci brzydkiej pasjonuje się chociażby wydatną a niezbędną pomocą przy zapełnianiu kufrów, ciesząc się myślą, że rodzina wyjeżdża „po słońce i zdrowie" — jak to się popularnie mówi.

Równocześnie jednak nawet najwięksi „wyrozumialcy" z żalem i ściśniętym sercem wzdychają do chwil, gdy żonka przyrządziła smaczny obiadek, wyprała koszulę, pocerowała skarpetki. No, cóż, mówi się trudno, trzeba sobie jakoś radzić samemu. Kilka tygodni szybko przeleci.

Chwile odjazdu najbliższych „uprzyjemnione" są zazwyczaj radami, wskazówkami i napomnieniami żony: podlewaj kwiatki, ścieraj kurze, myj po sobie naczynia bo muchy, zamykaj drzwi na noc, nie chodź po nocach, pisz często itd. Po tylu uwagach rzeczywiście może rozboleć głowa, toteż na moment ogarnia pragnienie widoku uciekającego pociągu czy autobusu, unoszącego żonę wraz z dziatkami w siną dal...

Uf, nareszcie sam, jaki błogi spokój w domu! Ten stan zadowolenia przeważnie nie trwa długo. Już po tygodniu a nawet wcześniej pojawiają się kłopoty. „Słomiany wdowiec" dziwi się szczerze, że po stole „można już pisać palcem" (skąd tyle kurzu?), że w skarpetkach „świecą" dziury (dlaczego nie nauczyłem się cerować?), że ziemniaki rozgotowały się na papkę (a twierdziłem, że gotowanie to nie sztuka!). Okazuje się, że praca domowa, to paskudna rzecz, i że nie zawsze się ją docenia.

W miarę upływu samotnych dni, problemy rosną. Jak sobie radzą z nimi nasi mężowie? Niektórzy, trzeba przyznać, doskonale. Po pracy można ich zobaczyć z fantazyjnie przewiązanym fartuszkiem przy energicznym sprzątaniu mieszkania, odkurzaniu chodników i dywanów, a nawet praniu i „pichceniu" obiadu. Taki mąż, to skarb w domu... Zdarzają się i tacy, którzy czasowe opuszczenie mieszkania przez rodzinę wykorzystują na „remonty" — malowanie ścian, lakierowanie drzwi i okien, majsterkowanie przy zawsze w domu potrzebnych półeczkach itp. Są chętni i do robienia zapasów, najczęściej wina z tanich owoców, czy soków dla dzieci. Tak miłe niespodzianki chętnie widziane są przez wracające do domu żony. Czy nie warto więc zadać sobie trochę trudu?

Nie zawsze bywa tak różowo. Częste to niestety wypadki, gdy powracająca żona załamuje ręce na widok zmienionego do niepoznania mieszkania. Mężowskie zaniedbania trzeba czasami usuwać w pocie czoła przez całutki tydzień.

Oczywiście trudno wymagać od wszystkich Janów, Tadeuszów i Franciszków, by znali „babskie zajęcia" i umieli sobie radzić, na opuszczonym przez swe panie gospodarstwie. Ale istnieje wiele sposobów na to, by mimo nieznajomości „domowego fachu" utrzymać mieszkanie w należytej czystości i porządku. Trzeba po prostu skorzystać z usług instytucji zajmujących się tymi sprawami, za niewielką zazwyczaj opłatą. Ba, ale w Nowej Hucie? Któż tutaj podejmuje się sprzątania, mycia podłóg i szyb okiennych?

Jedna jedyna w Nowej Hucie spółdzielnia „Usługa" podobno niezbyt chętnie wykonuje wspomniane prace, chociaż jest do nich upoważniona. Mało personelu czy nieopłacalność, nie wiadomo. Jest faktem, że w naszej dzielnicy powinna istnieć duża instytucja, pomagająca w domowych robotach i to cały rok, nie tylko w lecie. Z pewnością skorzystałyby z niej równie chętnie kobiety, zwykle przemęczone już samym gotowaniem i wychowywaniem dzieci. Może zajmie się tym Liga Kobiet, a może pewna grupa ludzi podejmie się utworzenia spółdzielni na wzór krakowskiego „Żaczka"? Warto nad tym pomyśleć....

dr

Nowy zarząd RSM

Niedawno podczas walnego zgromadzenia członków Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej HiL wybrana została nowa Rada Nadzorcza. W tej chwili możemy już poinformować o następnym ważnym wydarzeniu w życiu Spółdzielni. Rada Nadzorcza powołała nowy Zarząd RSM.

Przewodniczącym Spółdzielni został wybrany w miejsce ustępującego tow. **Kazimierza Słomki** mgr **Zdzisław Meliszek.** W skład nowego zarządu wszedł m. in. asystent Dyrektora Administracyjnego mgr **Mieczysław Meres.**

Co czytać?

„Grunwald — 550 lat chwały", opracowali J. St. Kopczewski i Mateusz Siuchniński. Książka ta nie potrzebuje rekomendacji, daje ona bowiem wyraz uczuciom, które są powszechne w okresie, kiedy naród polski obchodzić będzie 1000-lecie swej tradycji państwowej. Sprawa Grunwaldu, to przecież jedno z najważniejszych zdarzeń w całej naszej historii. Pamięć o nim przewija się przez wiele wieków. Zaświadczają to różne dokumenty i manifestacje artystyczne, zebrane w tej książce od zapisków w starych kronikach i słynnej relacji Jana Długosza aż do naszej współczesności. W bogatym zespole owych świadectw historycznych i artystycznych wybijają się na plan pierwszy matejkowska wizja i wszystkim znane stronice Sienkiewicza. Na nich spoczywają główne akcenty książki. Liczne ilustracje uzupełniają to wyjątkowe dzieło.

Wydały PZWS, cena 50 zł.

„Grunwald 1410—1960", to praca zbiorowa składająca się zasadniczo z dwóch części: „Grunwald" Stefana Kuczyńskiego i „Wielkość Grunwaldu" Władysława Ogrodzińskiego. Liczne fotografie, ilustracje i mapka.

Wydało „Pojezierze" w Olsztynie, cena 7 zł.

„Pod murami Malborka" Andrzeja Koskowskiego, to książka dla naszych najmłodszych, opisująca dzieje walk Polaków z zakonem krzyżackim.

Wydały PZWS, cena 5 zł.

Co Gdzie Kiedy?

KINA

ŚWIT — godz. 15.45; 18, 20.15 do 31 bm. „Córka leśniczego" (prod. austriackiej), od 1—5 sierpnia „Świadek oskarżenia" (produkcji USA).

ŚWIT — mała sala — godz. 15, 17 i 19. 30 bm. „Czerwony sygnał" (prod. włoskiej), od 31 bm. do 3 sierpnia „Proces został odroczony" (prod. NRD), od 4 „Główna wygrana" (prod. CSR).

ŚWIATOWID — duża sala godz. 15.45, 18, 20.15 — do 31 bm. „Oni ocalili Londyn" (prod. angielskiej), od 1 sierpnia „Wesoła orkiestra" (komedia angielska).

ŚWIATOWID — mała sala — godz. 15, 17, 19. 30 bm. — „Wilcza jama" (prod. CSR), od 31 bm. do 3 sierpnia „Bądź moim synem" (prod. ZSRR), od 4 sierpnia „Rififi" (prod. francuskiej).

SFINKS — godz. 16, 18, 20 — do 31 bm. „Piękności nocy" (prod. francuskiej).

AKTUALNOŚCI — godz. 19 — do 31 bm. „W obronie mojej miłości" (prod. USA).

TEATR LUDOWY — przerwa urlopowa do 31 sierpnia br.

TELEWIZJA

Sobota 30 lipca 16.15 „Wujcio Adaś i Kajtuś" — bajka pod tytułem „Anielcia i krasnoludki" 16,30 „Pierwszy wyścig" — film fabularny prod. CSR (od lat 11-tu) 18.25 „Miś z okienka" 18,40 — „Jacy jesteśmy" — reportaż z ulic Warszawy. 19,10 „Nie tylko dla pań" — Magazyn. 19,40 program tygodnia, 20,30 — „Główna wygrana" — film fabularny produkcji CRS (od lat 14-tu) 22.20 Ostatnie wiadomości, 22,25 — „Plebiscyt piosenki" — program rozrywkowy. Niedziela 31 bm. 14.00 — Program dla widzów wiejskich, 14,30 „Kapelusz pana Anatola" — film fabularny prod. polskiej (od 16 lat), 18,05 — film z serii „Disneyland", 18,25 — Polska Kronika Filmowa, 18,35 — „Miś Bongo" — film z serii „Disneyland", 19,25 „Kółko i krzyżyk" — teleturniej, 20.00 — Dziennik telewizyjny, 20,35 „Lunatycy" — film fabularny prod. polskiej (od 16 lat). Na zakończenie programu — Wiadomości Sportowe.

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programie dokonane w ostatniej chwili.

OGŁOSZENIA DROBNE

MIECZYSŁAW DOLĘŻEK zgubił legitymację ZZB wyd. przez NPT nr 010923.

KAZIMIERZ ZIELIŃSKI zgubił przepustkę stałą wydaną przez HiL.

JAN SOKOŁ zgubił wkładkę do legitymacji pracowniczej nr 06756.

ZA DŁUGI i obciążenia ratalne męża nie odpowiadam — **Janina Mietła,** Os. B-1 bl. 24.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 433-69. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 481-10, wewn. 47-69, Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-69.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

E—22

ŚWIAT W FOTOGRAFII

Urocza i znana już niemal w całym świecie Tatiana Samojłowa pracuje nad nowymi filmami. Jak dotąd jednak jej popisowym występem jest nadal rola w serdecznie przyjętym także u nas filmie „Lecą żurawie".

W bugarskiej hucie pod Plowdiw padł niedawno nowy rekord. Brygada Zdrawki Borisowa wykonała swoją normę przy montażu w 300 proc.

Zwykły dzień paryskiej ulicy. Tłumy przechodniów, sznury aut. Na uwagę zasługuje zdyscyplinowanie kierowców i przechodniów. Nikt nie usiłuje przejść jezdni poza wyznaczonym pasem i żaden z samochodów nie stara się wyłamać z szeregu w chwili wstrzymania ruchu. Tego naprawdę warto się nauczyć od sympatycznych Francuzów.

Nasz kącik

„Ja to zrobię"

Tym razem praktyczna torba plażowa z płótna leżakowego lub innego materiału. Do wykonania potrzebny jest 1 m płótna leżakowego (w cenie około 15 zł) oraz 2 listewki z drzewa lub blachy długości około 30 cm i szerokości 2 lub 3 cm.

Sposób wykonania: najpierw obcina się z długości około 20 cm i przecina ten kawałek na 2 części (2 rączki), zeszywam wierzchem tak, aby powstała listwa, której środek wypełnia się jakimikolwiek resztkami materiału. Z reszty płótna sporządza się torbę w ten sposób, że na obydwóch końcach przeszywa się szeroki obręb, tak aby w nim zmieściły się listwy drewniane. Następnie zeszywamy boki (nie do końca listw), wciągamy listwy do obrębów (marszcząc torbę) i zaszywamy obręby. Można wykonać zapięcie torby z guzika i pętelki z tego samego materiału. Wreszcie przyszywa się „rączki" do torby.

Podszewkę można zrobić ze starego obrusa, lub płaszcza deszczowego.

j.r

Jak spędzić urlop?

Z okazji Tysiąclecia warto poświęcić urlop na zwiedzanie naszych zabytków. Wiele ich znajdziemy we Fromborku, dokąd też udaje się coraz więcej, wycieczek pieszych, kolarskich, samochodowych itd. Wakacje poświęcone poznawaniu własnego kraju są nie tylko przyjemne, ale również pożyteczne.

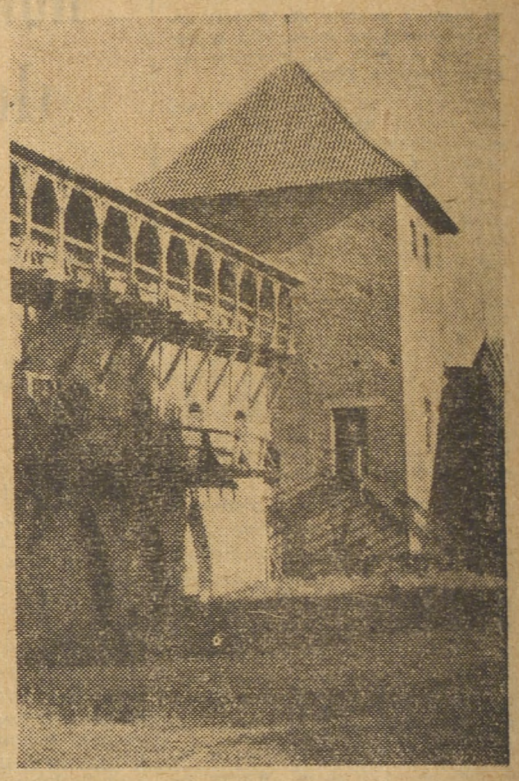

SZOPKA NIEUSTAJĄCA

Adam Włodek

Własność prywatna

Kradł
stary Maciej
niczym sroka:
żebraka
nawet
umiał okraść.
Na koniec:
że był
gość niegłupi,
wpakował
w kasę
to
co złupił.
Na drzwiczkach
kartka
jest przypięta:

PRYWATNA WŁASNOŚĆ
TO RZECZ ŚWIĘTA!

(przekład z czeskiego)

CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ

Takie twory techniki jak mosty, wysokie budowle, czy śmiało rozwiązane wiadukty, budzą nieraz podziw swoją lekkością i strzelistością, ale i też nie są łatwe do oddania na artystycznym obrazie. Zdjęcia tego typu są trudne, między innymi wymagają najczęściej dużej odległości, co zwykle jest niemożliwe, a jeśli podejdziemy bliżej, okaże się znów, że nie mieścimy całości na filmie, albo też musimy nachylić aparat ku górze, a wówczas linie równoległe pionowe zbiegną się ze sobą na obrazie. Do tego typu zdjęć

konieczny jest obiektyw szerokokątny, lub aparat o przesuwalnej lub nachylonej czołówce.

Zbliżone do zdjęć architektonicznych są zdjęcia wnętrz. Prace tego typu dają nieraz zupełnie nieoczekiwane wyniki. Skromne mieszkanie w dobrym świetle, np. bukiet kwiatów na stole, jako tło kilka książek, flakon z igrającymi promieniami słońca mogą dać w sumie ciekawy obraz.

A oto coś dla amatorów fotografów i... rybaków. Zdjęcie p. TK zatytułowane „TAAAKA RYBA!" wzbudzi zazdrość na pewno u niejednego miłośnika sportu rybackiego. Dla fotoamatorów podajemy dane: aparat Weltaflex przysł. 5,6 czas 1/50 sek. film polski. Zdjęcie robione w czasie deszczu. I tegoż samego autora „AUTO-STOP" czas 1/100 sek., przysł. 8 z filtrem jasnym żółto-zielonym.

(js)

Co nowego?

W każdym domu można mieć ładne i niedrogie przedmioty użytku codziennego. Właśnie ostatnio „Arged" otrzymał z Wietnamu oryginalne i praktyczne przedmioty do użytku domowego, wykonane z bambusu, trzciny i sitowia. Już w cenie 20 lub 24 zł możemy dostać talerzyki do chleba z łyka bambusowego, malowane w kolorach zielonym i czerwonym. Na plażę czy po zakupy możemy paradować z barwnym koszyczkiem z trzciny (większy kosztuje 60, mniejszy 37 zł). Mieszkania nasze zdobić mogą różnej wielkości dywany wietnamskie w cenie od 150-585 zł oraz chodniki (szerokości od 70 do 90 cm, o długości 1,20 do 20 m), których cena proporcjonalnie do wielkości kształtuje się od 150 do 840 zł.

*

Z gospodarczych nowości mamy w sprzedaży: sitka polerowane (import z NRD) o średnicy 16 cm w cenie 21 zł. średnicy 18 cm w cenie 24 zł. Bardzo ładne i praktyczne są wyroby z mas plastycznych (ćwierć i półlitrowe), śmietniczki itd. Dla pań pantofelki plażowe bez pięt, śliczne kasetki, rozpylacze do pudru i wiele innych praktycznych drobiazgów. Podkreślić należy, że na tym polu przemysł nasz poczynił duże postępy.

Wszystkie te przedmioty możemy otrzymać w sklepach: w Nowej Hucie, Osiedle B-31, bl. 2, sklep nr 78 „Sam" w Krakowie w sklepach MHD 470 przy ul. Grodzkiej 21, nr 538, ul. Grodzka 39, nr 281, ul. Długa 57 oraz w sklepie nr 139 przy ul. Karmelickiej 14.

p.

KRZYŻÓWKA

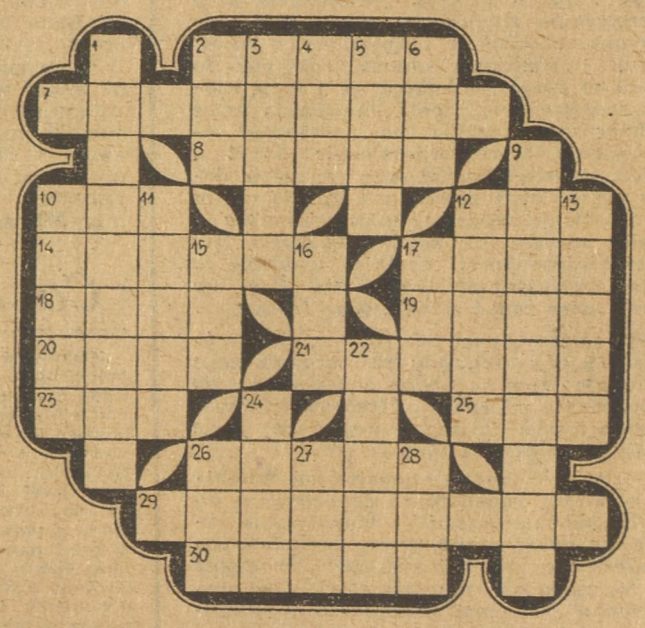

POZIOMO: 2. kochanek Laury, 7. urządzenie do wytwarzania energii elektrycznej, 8. zygzakowaty zjazd na nartach, 10. daleko jak okiem sięgnąć, 12. potrzebny człowiekowi jak woda i powietrze, 14. bożek miłości, kupidynek, 17. stolica Jemenu, 18. „Rzym" po łacinie, 19. książęcy tytuł władców w niektórych krajach muzułmańskich, 20. dzielnica Warszawy rozciągająca się na wydmowym tarasie doliny Wisły, 21. pierwiastek chemiczny, którego związki mają szerokie zastosowanie w pirotechnice, 23. kolor w kartach, 25. dowódca janczarów w dawnym wojsku tureckim, 26. łamigłówka obrazkowa, 29. imię męskie, 30. rodzaj płaszcza.

PIONOWO: 1. rola kierownicza, przywództwo, 2. czerwony kołpak turecki z charakterystycznym czarnym chwastem, 3. rozkaz sułtana do wezyra ogłoszony publicznie, 4. kojarzy się z pieczętowaniem, 5. ozdoba czapki wojskowej, 6. pyszałek go zadziera, 9. miasto w ZSRR, które zapoczątkowało Rewolucję Październikową, 10. bicz myśliwski o krótkiej rękojeści i długim sznurze rzemiennym, 11 potocznie: niewielka książka, stanowiąca część większego dzieła, 12. grupa wysp wulkanicznych na Pacyfiku, będąca terytorium powierniczym Nowej Zelandii, 13. rekwizyt Stanisława Marusarza, 15. popularny przed wojną bokser polski, 16. ptak śpiewający, 17. produkt mleczny, 22. forma monopolitycznej organizacji w kapitaliźmie, 24. port rybacki i kąpielisko nad Bałtykiem, 26. stry wyga, 27. wielka zabawa taneczna, 28. tyle lat życzymy najbliższym.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 8. VIII br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka". Czytelnicy, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie, otrzymają drogą losowania nagrody w postaci WARTOSCIOWYCH KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI" Z NR 27 (186)

POZIOMO: 1. okop, 7. huta, 8. czop, 11. oponent, 14. Ala, 15. okap, 16. impet, 17. ren, 18. mowa, 20. nader, 21. łyk, 23. kto, 25. arak. 27. lubo, 29. wara, 32. ulewa, 33. gotyk, 34. bila, 35. katoda, 36. asasz.

PIONOWO: 1. oho, 2. kupon, 3. otok, 4. Panama, 5. len, 6. pole, 9. zapał, 10. pat, 12. epoda, 13. tiara, 19. werk, 20. Nobel, 22. klaka, 23. klub, 24. tulić, 26. kwota, 28. owal, 30. Atos, 31. rydz, 33. gap, 35. kat.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za prawidłowe rozwiązania zadań z nr 21 (180) — 23 (182) otrzymują:

1. STEFAN CZERW, Huta im. Lenina W-99; 2. PIOTR FELUS, Nowa Huta, Osiedle Sportowe bl. 17/4; 3. EWA JĘDRYCHOWSKA, Nowa Huta, Osiedle Zgody bl. 11/54; 4. BOLESŁAW KONIECZNY, Nowa Huta, ul. Żeromskiego 17/39; 5. EUGENIUSZ KULPA, Nowa Huta, ul. Hanki Sawickiej 4/58; 6. JACEK LANGE, Kraków, ul. Wybickiego 6/11; 7. HENRYK MONIEWSKI, Nowa Huta, Osiedle Handlowe bl. 1/14; 8. BOGUSŁAW PAJORSKI, Kraków 6, ul. Fornalskiej 6/8; 9. JULIA PELON, Kraków 28, ul. Hutników 17/78; 10. HELENA SIDOROWICZ, Kraków, ul. Smoleńsk 33; 11. MARIA WĘGIERSKA, Nowa Huta, ul. Demakowa 17/14; 12. BOLESŁAW ZIOBRO, Kraków, ul. Straszewskiego 4/1.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI" z NR 28 (187)

Poziomo: 1. sum, 2. Obi, 3. frak, 4. Apis, 5. Kartagina, 8. kominiarz, 10. masło, 11. Sztam, 12. lokal, 14. zwana, 15. ataki, 17. Akron, 25. izba, 26. nora, 29. war, 30. Ufa.

Pionowo: 1. sum, 2. Obi, 3. frak, 4. Apis, 5. kartagina, 8. kominiarz, 10. masło, 11. Sztam, 12. lokal, 14. zwana, 15. ataki, 17. Akron, 25. izba, 26. nora, 29. war, 30. Ufa.